Nr 143. Kraków, Sroda 26 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie ^ kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Przesilenie w Niemczech.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech przybierać poczyna nowe formy i zbliżać się do punktu kulminacyjnego. Reforma finansów Rzeszy, która jest jego podłożem, wchodzi na zupełnie inne drogi, wbrew wszelkim planom ks. Bülowa.

Dotychczasowy blok stronnictw rządowych w sejmie Rzeszy, składający się głównie — jak wiadomo — z narodowych liberałów, konserwatystów i wolnomyślnych, przy projekcie podatku spadkowego rozbił się prawie zupełnie, a tem samem podstawa rządów »chytrego« kanclerza runęła. Konserwatyści, których projektowany podatek spadkowy byłby obciążył, wyrzekli się dotychczasowych swych sojuszników z lewicy, a zwrócili swe błagalne oczy w stronę centrum i między temi dwoma stronnictwami doszło do porozumienia. Stronnictwo »centrum« pnące się do władzy i żywiące chęć zemsty na Bülowie za brutalne kopnięcie, jakiego od kanclerza doznało, chętnie wyciągnęło rękę do zgody, aczkolwiek nie bez pewnych ofiar, ze stronnictwem konserwatywnem.

Nowa większość konserwatywno-centrowa, mając zapewnione poparcie stronnictwa Rzeszy, gospodarczego zjednoczenia, a w części i Polaków, ujęła reformę finansów w swoje ręce i przeprowadziła w komisyi finansowej uchwały, zmieniające zasadniczo stan rzeczy i wprowadzając go — jak zauważają dzienniki niemieckie — na nowe, pewniejsze drogi.

Przedewszystkiem obecna większość konserwatywno-centrowa postarała się, aby obrady komisyi finansowej nie doznały przerwy z powodu feryi świątecznych, lecz aby toczyły się dalej do samych Świąt. Do tego czasu projekty finansowe zostaną przedyskutowane tak dalece, że wkrótce po świętach będą mogły przyjść na porządek dzienny parlamentu niemieckiego.

W miejsce projektowanego przez rząd podatku spadkowego, który został odrzucony, konserwatyści i centrowcy postawili komisyi projekt zaprowadzenia opodatkowania papierów wartościowych, dopuszczonych do handlu na giełdzie, oraz podatku obrotowego i od przyrostu wartości. Wszystkie te podatki mają dać tyle dochodu, ile niezbędnem jest do sanacyi finansów. Po za tem komisya odrzuciła także rządowy projekt, dotyczący dziedziczenia spadków przez państwo.

Upadek prawie wszystkich projektów rządowych i nowe projekty konserwatywno-centrowe oburzyły stronnictwa lewicy, a organy ich podnoszą alarm, że projektowane opodatkowanie w razie uzyskania mocy obowiązującej, byłoby niesłychanym ciężarem nałożonym na przemysł i handel, podczas gdy rolnictwo byłoby od ciężarów reformy finansów prawie wolne.

Liberali i wolnomyślni obwiniają o taki obrót rzeczy głównie sekretarza skarbu Sydowa, wskutek czego puszczono w kurs pogłoski, że Sydow ma ustąpić ze swego stanowiska. Pogłoski te jednak zdaje się nie mają żadnej faktycznej podstawy.

Pozycya Bülowa po takim obrocie rzeczy w komisyi, jest niesłychanie trudna. Pociesza się on jeszcze zapewne, że projekty reformy finansowej konserwatywno-centrowe nie znajdą większości w pełnej izbie. Pociecha ta jednak na bardzo kruchych oparta jest podstawach.

Los kanclerza spoczywa obecnie głównie w rękach centrum. Jeżeli ono zechce go obalić — to wolę swoją całkiem pewnie przeprowadzić może. Wchodząc bowiem w skład większości rządowej, swoją potęgą bezwzględnie zadecydować może o życiu lub śmierci politycznej Bülowa.

Ale chociażby nawet centrum zechciało się przeprosić z kanclerzem, to jednak załatwienie r ormy finansów będzie dla niego klęską ta wielką, że wcześniej czy później musi spowodować jego upadek. Dawna jego większość i potęga w sejmie Rzeszy minęła bezpowrotnie.

„Uciskani Rosyanie".

Omawiając przed kilku dniami uroczystości na cześć „istinno-ruskich" Galicyan w Petersburgu, wyraziliśmy żal, że prasa rosyjska tak skąpe podała wiadomości o treści przemówień »Rosyan galicyjskich«. Że istotnie mowy pp. Wergunów, Markowów, Dudykiewiczów i t. p. musiały składać się ze steku takich obłudnych fałszów i wprost humorystycznych kłamstw, do jakich zdolni są przyjaciele polityczni Eulogiuszów i Puryszkiewiczów, mamy świeży a wymowny dowód w występie gości galicyjskich w Wilnie. W drodze powrotnej z Petersburga zostali oni powitani na dworcu wileńskim przez miejscowych czynowników i przedstawicieli organizacyi „iście-rosyjskich". Podczas tego powitania, według relacyi „Kur. Litewskiego" — Rosyanin galicyjski p. Aleksiewicz wygłosił przemówienie, w którem ubolewał nad losem... Rosyan na Litwie, którzy — według jego słów — doznają narówni z Haliczanami ucisku (!!) ze strony Polaków«. Inny zaś mówca, „Rosyanin" z Bukowiny p. Kozak wzniósł toast za »wielokroć cierpiącą ludność Wilna, która stale obstawała za prawosławiem«(!).

Po powitaniu i śniadaniu na dworcu goście galicyjscy pojechali do miasta, aby obejrzeć najbardziej ich interesujące „pamiątki" stolicy Litwy: pomniki... carycy Katarzyny i Murawiewa oraz pałac jenerał-gubernatorski... Nakarmiwszy swe oczy widokiem takiej ofiary »polskiego ucisku«, jak Murawiew-Wieszatiel, »uciskani Rosyanie« galicyjscy opuścili Wilno — rojąc zapewne złote sny na przyszłość, kiedy to nareszcie i w Galicyi będą mogli wystąpić w charakterze »uciskanych«... Murawiewów.

Z tajemnic handlarstwa emigracyjnego.

Jak już wspominaliśmy Tow. akc. Austro-Americana otrzymało przywilej zakładania we wszystkich miastach i wsiach państwa austryackiego swoich biur i ustanawiania agentów. Rządowi zależało na tem, ażeby ruch wychodźczy do Ameryki skierować na port w Tryeście i w ten sposób podnieść żeglugę austryacką. Austro-Americana oddała w Galicyi główną swą agenturę — w ręce Goldlusta i sp. i to było jej zabójstwo. Goldlust bowiem niewidząc wielkiego interesu w wyprawianiu pasażerów na port tryesteński — zorganizował całą bandę żydowskich subagentów swoich po wsiach i miasteczkach i za pośrednictwem tychże napędzać zaczął lud wychodźczy na linię niemiecką w Bremie.

Gdy manipulacya ta Goldlusta przeciw interesom państwa i kraju doszła do wiadomości rządu — wyszedł nakaz z ministerstwa do władz politycznych w Galicyi, aby działalność Goldlusta i sp. miano na oku i niedozwolono mu na tworzenie w kraju agentur niemieckich.

Mimo zdecydowanego stanowiska rządu centralnego przeciw nielegalnemu działaniu Austro-Americany w Galicyi, władze tutejsze postępowały dość miękko w tej sprawie — i dopiero obecny namiestnik jako zdecydowany przeciwnik propagandy wychodźczej w kraju wydał w ostatnich czasach zarządzenia zmierzające do ukrócenia nielegalnego działania agencyi goldlustowskiej. Bo jak się okazało z licznie przeprowadzonych śledztw — głównie w powiatach galicyjskich, sfora agentów goldlustowskich opłacana przez bremeńską linię przewozową — agitowała między ludem wychodźczym pod pokrywką Austro-Americany wyłącznie na rzecz linii bremeńskiej i de facto ekspedyowała na tę linię prawie wszystkich wychodźców galicyjskich.

Wobec tych faktów dziwić się nie można, że generalny agent bremeński Missler mając takich oddanych sobie macherów jak Goldlust — wyciągnął z Galicyi miliony! Łatwo też zrozumieć, że propaganda wychodźcza Goldlusta prowadzona przez tysiące żydowskich subagentów w Galicyi, stała się powodem wyludnienia wielu okolic kraju i wpłynęła w znacznej mierze na drożyznę z powodu braku dziś w rolnictwie sił roboczych. — A obiegają pogłoski, że Goldlust i sp. chcą starać się o uzyskanie w Austryi koncesyi na sprzedaż kart okrętowych do wszystkich portów niemieckich. Goldlust i sp. pragną bowiem legalnie: wyludniać Galicyę, dorabiać się majątków na wychodźtwie i ignorować żeglugę austryacką!

Sprawą jednak Austro-Americany w Galicyi — jak nam donoszą — zajmie się niebawem parlament, gdyż wiele posłów naszych widząc owe nadużycia Goldlusta i jego agentów, popełniane na szkodę kraju — ujęło sprawę w swe ręce. Że akcya posłów w tym kierunku zostanie silnie poparta również przez rząd krajowy — to więcej niż pewne i to daje nam otuchę, że ład w stosunkach emigracyjnych w Galicyi przecież raz nastąpić musi. *Z.*

KOPALINY i przemysł zagłębia krakowskiego.

III.

Typ Borku Fałęckiego jako osady fabrycznej tak pod względem ekonomicznym jak i socyalnym powtarza się mniej więcej niezmiennie w pozostałych centrach fabryczno-górniczych zagłębia krakowskiego. A więc Oświęcim, Bory, Trzebinia, Jaworzno i t. d. zamykają się w podobnych warunkach i przyczynach egzystencyi istniejącego tamże przemysłu.

Zauważyć jednak należy, iż najsilniej cechy te, jako osady czysto fabrycznej występują w Trzebinii, gdzie nastąpiła już w życiu socyalnem przewaga stosunków przemysłowych nad rolniczemi. Taksamo z okręgów górniczych najwybitniej przejawia się typ przemysłowego środowiska w Jaworznie, które wraz z przysiółkami skupia z górą 6000 robotników w większej części zawisłych w swym bycie, wyłącznie od miejscowych przedsiębiorstw górniczych.

* * *

Zaznaczywszy ogólne rzuty na tło i charakter przemysłowego środowiska w Zagłębiu krakowskiem, rozpoczynamy szczegółowy przegląd pojedynczych przedsiębiorstw, przyczem specyalne warunki lokalne czy też ogólno-krajowe w każdym kierunku tem łatwiej znaleźć mogą należyty wyraz. Uwzględniamy porządek chronologiczny.

1) »Huta Martina i walcownia żelaza — stowarzyszenie przemysłowe dla wyrobów towarów żelaznych i drucianych w Krakowie«. Przemysł wykonuje w Borku Fałęckim. Fabryka istnieje *de nomine* od roku 1895, lecz dopiero w r. 1905 przemieniwszy się w stowarzyszenie akcyjne o kapitale zakładowym 1,700.000 koron otrzymała w ciągu dwu lat następnych właściwą hutę Martina i walcownię żelaza. Jest to pierwsza i jedyna w kraju walcownia żelaza, jedyna huta tak zw. Martina, pierwszy i jedyny »wysoki piec« w Galicyi.

Huta »Martina« nosi miano od nazwiska wynalazcy specyalnego systemu topienia żelaza, bez którego w nowożytnem pojęciu techniki nie można sobie wyobrazić istnienia zdolnej pod względem konkurencyjnym huty żelaznej. System Martina polega na roztapianiu surowca żelaza zapomocą gazów, (tlenek węgla) ogrzanych od 1600—1800° powyżej Celsiusza, mieszczących się w odpowiednich w tym celu generatorach. Przy tak olbrzymiej temperaturze topi się surowiec z niesłychaną łatwością, tworząc jak najpłynniejszą ciecz ognistą. Roztopiony kruszec zlewa się do odpowiednich wiader pancernych o specyalnem wyścieleniu, (by roztopiona lawa nie uszkodziła ścian), a mieszczących w sobie około 120 cetn. metr. płynnego żelaza. Stąd zlewa się je do form, celem odlewu w tak zw. ingoty, to jest krótkie a grube, czworokątne bloki lanego żelaza Martina, które dopiero walcownia przetwarza na żelazo płaskie wstęgowe, okrągłe, czworokątne. aż do 80 mm² przekroju, oraz na drut »walcowany« aż do 6 mm średnicy.

Wytwór ten jest dopiero tak zwanym półfabrykatem, który musi szukać sobie rynków zbytu, celem dalszego przetworzenia w fabrykach wyrobów żelaznych, w fabrykach gwoździ, w ręku kowala, ślusarza, płatnerza i t. d. Nic dziwnego zatem, iż tego rodzaju fabryki i warsztaty stoją w organicznym związku z walcownią żelaza, skąd zabierając półfabrykat przeistaczają go u siebie w gotowy, zdolny do użytku, właściwy fabrykat. To też walcownie żelaza posiadają częstokroć własne dla celów powyższych, przedsiębiorstwa fabryczne.

Bywa jednak i inna, daleko głębsza przyczyna powstawania tego rodzaju własnych przedsiębiostw, przetwarzających swoje półfabrykaty, a mianowicie: walka z kartelem, a raczej walka o — dopuszczenie do kartelu. I w tym wypadku dla konkurencyi z kartelem musiała huta Martina wystawić dla drutu walcowanego własną fabrykę gwoździ w mieście Podgórzu, by ostatecznie, wykazawszy, iż potrafi stać o własnych siłach niezależnie, począwszy od przetworu surowca aż do gotowego fabrykatu, tudzież przetrzymać i pod względem finansowym napór kartelu — zdołała uzyskać »prawo obywatelstwa«.

Dziś należy już huta Martina w Borku Fałęckim do fabryk skartelizowanych w państwie. Tem się też tłumaczy, dlaczego wielki przemysł — jak się to i dalej pokaże — od samego początku musi operować stosunkowo wysokim kapitałem zakładowym, by w swym zarodku nie dać się zgnieść kartelowi istniejących już na tem polu fabryk. Atoli huta w Borku Fałęckim, która zdołała uzyskać 1000 wagonów rocznej produkcyi półfabrykatu i naturalnie uzyskać zbyt tegoż w kraju — która wykazała dowodnie racyę swego istnienia, sprostawszy takim olbrzymom na tem polu jak Witkowice, Morawska Ostrawa — musiała wreszcie być przyjęta do kartelu.

Huta Martina w Borku Fałęckim jest własnością tow. akcyjnego pod kierownictwem Juliusza Epsteina, jako prezesa zarządu i Tadeusza Epsteina, jako dyrektora komercyalnego; dyrektorem technicznym jest Piotr Zagórowski; zatrudnia 450 robotników; siła wszelkich motorów poruszanych czy to parą, czy elektrycznością = 2200 HP.; w swojej

LIST Z RZYMU.

UROCZYSTOŚCI W WATYKANIE.

Rzym, dnia 20 maja.

Pomimo zaczynających się już upałów ruch cudzoziemców nie zmniejsza się w Rzymie; owszem, coraz to nowi przybywają — a powodem kanonizacya błogosławionego Klemensa Maryi Hofbauera i Józefa Oriola, która dziś z wielką uroczystością odbyła się w bazylice św. Piotra.

Nas Polaków szczególniejszym sposobem interesuje i pociąga ku sobie szlachetna postać błogosławionego Klemensa, który lat wiele przepędził w Warszawie w skutecznej apostolskiej pracy. (Żywot jego podaliśmy).

Drugi z kanonizowanych dziś świętych, Józef Oriol, ur. r. 1650 w Barcelonie, oddawał się gorliwie nauce filozofii i teologii, odznaczając się niepokalaną czystością życia. Jako kapłan spełniał przez 26 lat z zaparciem i poświęceniem obowiązki prawdziwego apostoła i wychowawcy, jako wzór cnót i bohater chrześcijańskiej miłości. Celem i treścią jego życia było uświęcenie siebie i drugich. Wyczerpany pracą umarł r. 1702 w Barcelonie.

Kanonizacya tego świętego sprowadziła do Rzymu około 1500 Hiszpanów, przeważnie z Katalonii, ściślejszej ojczyzny świętego.

Znacznie mniejszą jest liczba pielgrzymów przybyłych z powodu kanonizacyi błogosławionego Klemensa Hofbauera. Widziałem jednak wielu Niemców i dosyć licznych wszelkiego stanu i płci Morawian. Przybyła też polska delegacya z Warszawy, złożona z kilku kanoników i innych księży z różnych dyecezyi, kilkanaście pań i kilkudziesięciu panów. Był i jeden mały chłopaczek w krakowskiem ubraniu.

W niedzielę w samo południe zgromadzili się wszyscy u OO. Zmartwychwstańców dla ułożenia programu i otrzymania biletów na audyencyę papieską. Przybył tu także bawiący od kilku dni w Rzymie biskup przemyski ksiądz Pelczar. Powitawszy serdecznie zgromadzonych opowiedział im, że kilka dni przed tem na prywatnej audyencyi papież zapewnił go o wielkiej miłości i życzliwości dla naszego narodu, i że zarazem uczynił mu kilka ważnych dla nas obietnic, które z pewnością wszystkich bardzo ucieszą, gdy będą ogłoszone. Na razie prosił ksiądz biskup o zatrzymanie ich jeszcze w tajemnicy.

W poniedziałek zgromadziliśmy się w bazylice św. Piotra na mszę, którą odprawił X. Arcyb. Simon w kaplicy N. Sakr., witając ciepłem słowem przybyłych jako reprezentantów prawdziwej, katolickiej Warszawy. Po mszy oglądano kościół, a potem ruszyli wszyscy do Watykanu na zapowiedzianą audyencyę, która w samo południe odbyła się w dużej sali drugiego piętra, zwanej Clementina. Oprócz przybyłych delegatów i pielgrzymów z kraju, znalazło się tam także wielu przebywających w Rzymie Polaków; między nimi było kilkanaście zakonnic Nazaretanek i Zmartwychwstanek, oraz Ojców Zmartwychwstańców, tudzież księża prałaci Skirmunt i książe Sapieha. Z świeckich panów zauważyłem hr. Łubieńskiego i księcia Radziwiłła; z książąt kościoła dwaj tylko: X. biskup Pelczar i arcybiskup Simon reprezentowali episkopat polski.

Ojciec święty wszedłszy do sali, poprzedzony orszakiem dostojników i gwardyi szlacheckiej, obszedł salę dookoła, podając każdemu z obecnych rękę do pocałowania. Potem usiadł na tronie, ku któremu zbliżyli się wszyscy, ażeby wysłuchać podniosłej, wyborną łaciną wypowiedzianej przemowy X. biskupa Pelczara. Zapewniając Namiestnika Chrystusowego o stałej wierze Polaków i wielkiej miłości, jaką *Polonia, semper fidelis* otacza dostojną jego osobę, polecał Jego opiece i sercu biedną Ojczyznę naszą, która prócz papieża niema nikogo na świecie, coby się za nią ujął. Przodkowie nasi tryumfalnie wjeżdżali niegdyś do tej stolicy świata — my dziś ubodzy, opuszczeni i prześladowani, przychodzimy tu śladem św. Jana Kantego z ubogimi dary, ale z sercem gorejącem wiarą i miłością, prosząc następcę św. Piotra, aby w modlitwach swych raczył być naszym orędownikiem przed Bogiem.

Papież widocznie wzruszony podziękował po łacinie księdzu biskupowi, prosząc go, aby dalsze słowa jego, wypowiedziane po włosku, dla nieznających tej mowy przetłomaczył na język polski.

Na wstępie tej mowy oświadczył Pius X, iż zna od dawna stałą wiarę i przywiązanie Polaków do stolicy apostolskiej i miłość, jaką jego osobę otaczają, za co im serdecznie dziękuje — wie on również, z jakiemi trudnościami muszą walczyć, na jakie trudy i prześladowania narażona ich wiara — ale też wie i to, że ona, podobnie jak woda, im silniej naciskana, tem wyżej w górę wytryska. Dla tej wiary i miłości kocha on nas całem sercem i błogosławi cały nasz naród, a najbardziej tych, którzy najwięcej cierpią. Prosicie mnie o modlitwę za wami — rzekł dalej — i ja was proszę o to, bo acz mi dano rządzić Kościołem — i jam jest człowiek i mam duszę, którą chcę zbawić. Módlcie się tedy za mnie, a ja za was modlić się będę i oto teraz postanawiam sobie w każdej mszy mojej modlić się za Polskę — a teraz poświęcam krzyże, medale i inne świętości, jakie macie z sobą i udzielam wam wszystkim tu obecnym i nieobecnym waszym braciom i krewnym apostolskiego błogosławieństwa, oraz upoważniam obecnych tu kapłanów i przełożonych zakonów, ażeby raz jeden udzielili go podwładnym sobie z zupełnym odpustem dla tych, co wówczas przyjmą św. Sakramenta.

Po tej przemowie, której krótką treść podałem, przedstawił książę Sapiecha Ojcu świętemu wielu z obecnych, którzy dłoń jego całowali.

Nazajutrz, to jest we wtorek, według ułożonego programu zeszli się wszyscy w kościele św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie ksiądz biskup Pelczar odprawił mszę św. na grobie św. Stanisława Kostki i w gorących słowach przemówił do zgromadzonych, zachęcając ich, aby naśladowali cnoty świętego młodzieniaszka, a przedewszystkiem jego niezachwianą wiarę, niewinność, dziecięcą miłość do Najświętszej Panny, żarliwą cześć Zbawiciela i pragnienie przyjmowania Go jak najczęściej w Najświętszym Sakramencie.

Z prawdziwem poświęceniem towarzyszył potem ksiądz biskup nieznającym Rzymu pielgrzymom do katakomb św. Kaliksta, gdzie dawał stosowne objaśnienia i do świętego Wawrzyńca za murami, gdzie gorąco przemówił znowu nad grobem Piusa IX, tego wielkiego miłośnika naszego narodu. za którego już nie trzeba się modlić, gdyż wkrótce gdy jego proces beatyfikacyjny będzie ukończony, modlić się doń będziemy jako do nowego orędownika przed Panem.

Nadszedł nareszcie przeznaczony na kanonizacyę dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Bazylika św. Piotra w nowym, dawno niewidzianym zajaśniała blasku. Po ostatnich beatyfikacyach z gruntu przerobiono i pomnożono trybuny i ustawiono wszędzie wielką ilość ławeczek. Nietylko w absydzie, jak w czasie beatyfikacyi, ale w całej głównej nawie bazyliki umieszczono mnóstwo pająków z wieloma tysiącami świec elektrycznych. Wśród nich odznaczało się swym ogromem dziesięć sprowadzonych z Genui pająków, z których każdy ważył sześćset kilogramów, a stokilkadziesiąt a może dwieście świec elektrycznych w sobie zawierał.

O godzinie 6 rano otwarto bazylikę, którą wnet wypełniły tłumy kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Tymczasem w Watykanie zbierała się na podwórzu św. Damazego procesya, która potem o godzinie 8 wśród odgłosu dzwonów wyruszyła z kaplicy Sykstyńskiej przez główne schody (»Scala reggia«), kurytarzem do »atrium«, a stąd środkową bramą do bazyliki. Na czele szli liczni księża i zakonnicy, za nimi kapituły wszystkich bazylik, patryarcha konstantynopolski Józef Cepetelli i członkowie trybunału wikaryatu, członkowie kongregacyi rytów i sekretaryatu z konsultorami i protomotorem. Następnie przewinęły się w stronę wielkiego ołtarza szeregi seminarzystów z kolegium germańskiego i w komżach Lignozyanie, trzymający przyciśnięte do piersi długie zapalone gromnice. Tuż za nimi niesiono sztandar ogromny z wyobrażeniem św. Klemensa Hofbauera, podtrzymywany w równowadze przez idących przed nim i za nim braciszków zakonnych, dzierżących przymocowane do górnej części sztandaru wyprężone sznury. W podobny sposób postępowało za nimi kolegium hiszpańskie z gromnicami i sztanda-

fabryce gwoździ na Podgórzu wyrabia tychże 150 wagonów rocznie. Posiada własne domy robotnicze.

2) »Pierwsza galic. akcyjna fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu«. Założona w r. 1901 przez Bernarda i Władysława Libanów, nie mogąc sprostać kartelom sody, byłaby niechybnie runęła, gdyby nie przemiana w Tow. akcyjne w r. 1907 o kapitale zakładowym 1,500.000 koron, a zarazem, co najważniejsza, przyjęcie jej do kartelu. Soda bowiem ma dalej idącą formę ekonomiczną, niż np. żelazo i stanowi rodzaj trustu. Mianowicie wszystkie fabryki sody w Austryi należą do jednego tow. akcyjnego t. zw. grupy Solvay'a w Belgii, a temsamem i wspomniana fabryka sody, wykonująca przemysł w Borku Fałęckim, należy do grupy solvay'owskiej.

Jak potężnym i wyłącznym jest ów trust, będący bez wszelkiej konkurencyi, wystarczy przytoczyć fakt, że nawet olbrzymi stosunkowo kapitał zakładowy nie zdoła zapewnić bytu tego rodzaju fabryki, jeśli nie zostanie skartelowaną. Trust ten bowiem rządzi się zupełnie dowolnie czy to w otwieraniu, czy zamykaniu zbytecznych mu fabryk — regulując w ramach swego zbytu wszelką produkcyę w Austryi, a rozporządzając olbrzymim kapitałem, jest w możności zniszczyć najpotężniejszego konkurenta. Stąd pochodzi fakt, iż olbrzymia fabryka sody, do niedawna istniejąca w kraju naszym również w zagłębiu krakowskiem, bo w Szczakowie, wystawiona z wielkim sumptem, o wzorowych zabudowaniach, została przez grupę Solvay'a wykupioną i zupełnie zwiniętą, skoro chodziło o ograniczenie nadmiaru produkcyi w Austryi.

Fabryka sody w Borku Fałęckim przetwarza sól kamienną z Wieliczki i wyrabia z niej sodę amoniakalną, sodę żrącą i krystaliczną. Na razie produkuje 1200 wagonów, jakkolwiek w roku bieżącym ogólna produkcya ma być doprowadzoną do 2000 wagonów rocznie. Zbyt fabrykatu swego ma w kraju, Austryi i krajach bałkańskich. Jest to olbrzymi zakład, zajmujący przestrzeń o 43 morgach; zatrudnia 200 robotników; siła motorów poruszanych = HP. 1050. Dyrektorem fabryki jest Gustaw Jellinek. Fabryka posiada również własne domy robotnicze.

Dar grunwaldzki.

W dalszym ciągu subskrybowali na dar grunwaldzki (na szkoły kresowe): Henryk Sienkiewicz 1000 kor., na ręce „N. Ref." N. N. 100 kor., Bożena i Aleksander Milscy 1000 k., Z Zgórska 10 k., M. Toepfer 500 k. Marcella Sembrich-Kochańska 1000 k., Czytelnia artytów teatru miejskiago we Lwowie 1000 k., Bohdan Krzysztofowicz 50 k., B. Sławomirski prof. I gimn. w Nowym Sączu 50 k., Dyrekcya i urzędnicy Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej 2000 k., Włodzimierz Malczewski we Lwowie 1000 k., Leopold Mazurek z Uhnowa 500 k., Teofil Mucha 5 k., Członkowie grona nauczycielskiego gimnasyum w Złoczowie 1000 k., Jan Kanty i Zofia Pfauowie oraz Franciszka Kozłowska we Lwowie solidarnie 200 k., Dr Antoni Dzięedzielewicz 1000 k., Wydawnictwo „Gońca" lwowskiego 500 k., Paweł Ciompa ze Lwowa 100 k., Włodzimierz i Janina Żuławscy 1000 k., sędzia Michał i Ema Radeccy 100 k., Albin Międsowicz 100 k., Zofia Klęskowa 100 k., Urzędnicy rachunkowi Biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym 100 k. Kasimierz Wilczek uczeń I. kl. gimn., Janina Wilczkówna, uczenica III kl. szkoły ludowej, Doluś Wilczek uczeń III kl. szkoły ludowej 50 kor. »Sokół« w Rudkach 20 k., Urzędnicy Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny 4000 k., poseł Franciszek hr. Zamoyski 1000 k., Urzędnicy gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 2000 kor., Dr Aleksander hr. Skarbek 1000 k., Jan Madeyski 500 k., Dr Stefan Godlewski 200 k., Ks. Andrzej Lubomirski 3000 k., prezes Stanisław Brykczyński 500 k., Józef Łobos 2000 k., Grono nauczcieli VIII gimn. we Lwowie 3100 k., Urzędnicy rachunkowi Biura drogowo-kolejowego przy wydziale krajowym 200 k., Profesorowie Polacy gimnazyum w Samborze 2000 k., Franciszek Moszkowicz 500 k., Obywatelstwo z Czernichowa 3000 k., Dr. D. Ch. ze Stryja 200 k., Stefan Władysław Bryła 200 k., Stefan Niementowski 2000 k., Dr Maryan Franke 500 k., Paulina z Święcickich i Józef Przybyłowiczowie ze Lwowa 200 kor., Adwokat Dr. Wiktor Hrychowski w Leżajsku 200 k., Julian Szpunar z Dubiecka 200 k., Michał Plezia włościanin z Turki 20 k., Karol Raczkowski z Królestwa Polskiego 1000 k., Stanisław Dzbański z Wiednia 250 k., Wiktor Raciborowski 2000 k., Józef Bartmański właściciel dóbr Tadanie p. Kamionka Strum 1000 k. Dr Jan Walewski w Sanoku 100 k., Zofia Kostkiewiczowa z Jasła 5000. kor., Zygmunt Kostkiewicz w Czarnym Dunajcu 500 k., W. Lichoń nauczyciel w Dobczycach 200 k., Dr B. Potocki adwokat ze Sambora 500 k., grono nauczycielskie gimnazyum II w Przemyślu 1060 koron.

Przegląd polityczny.

Prezydent węgierskiego gabinetu Dr Weckerle odjechał już do Wiednia i prawdopodobnie dzisiaj zjawi się u monarchy na audyencyi. Dr Weckerle stanie przed cesarzem, by uzyskać potwierdzenie swego projektu kompromisowego, dotyczącego rozwiązania węgierskiego przesilenia. Następnie prowadzić będzie nadal rokowania ze stronnictwem niezawisłości, by uzyskać od niego zgodę na wspólny bank emisyjny do roku 1908.

W stronnictwie niezawisłości rządzi dzisiaj zupełnie t. zw. grupa bankowa z Justhem i Batthyanym na czele. Nie chce ona słyszeć o rezygnacyi ze samodzielnego Banku. Kossuth należy do umiarkowanej prawicy, atoli wskutek choroby nie może przeciwstawić agitacyi Justha-Batthyanego autorytetu swego jako przywódcy. Grupa bankowa dąży do objęcia rządu wyłącznie przez stronnictwo niezawisłości. Żywi ona nadzieję, że cesarz zgodzi się na Bank węgierski. Nadzieję tę opiera na pewnej wzmiance cesarza w rozmowie z Wilhelmem II podczas ostatniego obiadu dworskiego w Hofburgu.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto budżet ministerstwa rolnictwa bez zmian. Poseł Cegliński podniósł złą gospodarkę w galicyjskiej administracyi domen i lasów państwowych oraz wystąpił przeciw stronniczemu przeprowadzeniu prac około regulacyi rzek galicyjskich. Wkońcu wezwał rząd, by przedłożył sankcyi uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę łowiecką z r. 1908 a także by zajął odporne stanowisko wobec nalegań galicyjskich władz krajowych co do wydzierżawienia domen i lasów państwowych. Minister rolnictwa Braf poruszył kwestyę akcyi w sprawie oddłużenia gruntów. Poseł Battaglia użalał się na zaniedbanie w administracyi Krynicy a dalej prosił o odrzucenie postawionej przez p. Ceglińskiego rezolucyi co do ewentualnego wydzierżawienia domen i lasów państwowych. Wyraził w końcu nadzieję, że Izba uchwali wniosek p. Głąbińskiego co do zawieszenia ceł na zboże do 31 lipca. Następnie poseł czeski Kotlarz atakował Polaków i Koło polskie z powodu planów podatkowych rządu. Odpowiedział na te ataki poseł Kozłowski, poczem poseł Szramek wyraził ubolewanie z powodu tego zatargu, zaznaczając, że poseł Kotlarz nie przemawiał imieniem czeskiej delegacyi. Na tem zakończyły się obrady.

Dziś o godz. 10 rozpoczęło się posiedzenie komisyi, poświęcone budżetowi ministerstwa spraw wewnętrznych.

* * *

Prasa niemiecka i rosyjska omawia pogłoskę o zawarciu austro-japońskiego traktatu wojskowego przeciw Rosyi. W sprawie tej petersburski »Nowoje Wremia« pisze: »Prawdziwość tej pogłoski naturalnie nie da się stwierdzić, bo nikt nie ogłasza afiszami tego rodzaju traktatu. Ale na podstawie matematycznej konieczności można wnioskować, że traktat rzeczywiście został zawarty. Niezawarcie go byłoby błędem zarówno ze strony austryackiej jak ze strony japońskiej. Rosya nie ma powodu wierzyć w naiwność swoich dwóch przeciwników«.

Wolność jazdy i samochody.

Z powodu naszej notatki o rozporządzeniu policyi, zakazującem automobilom jazdy po alei na błoniach, otrzymujemy następujące uwagi:

Rozporządzenie Dyrekcyi Policyi w Krakowie, wydane w porozumieniu z Magistratem co do ograniczenia jazdy motorowych pojazdów na błoniach jest nietylko słusznem i sprawiedliwem — ale nawet i koniecznem. Wydanem ono zostało nietylko celem zabezpieczenia od wypadków, ale nadto celem umożliwienia publiczności korzystania z błoń, na których wielkim sumptem urządził zarząd miasta aleę spacerową, która jest w najbliższem otoczeniu miasta jedynem miejscem, gdzie publiczność może zaczerpnąć świeżego powietrza.

Nie przeczę, iż automobile są dogodnym środkiem komunikacyjnym, że jest to pojazd przyszłości, wykwit nowożytnej techniki — że do nich należy przyszłość, — że zatem rozwojowi ich nie należy stawiać niepotrzebnych przeszkód.

Ale w powyższym zakazie Policyi, człowiek nieuprzedzony, nie może się dopatrzeć naruszenia którychkolwiek z tych zasad.

Używanie automobilu dla publiczności, którą nie stać na ten miły ale kosztowny środek komunikacyi i która musi szkapami jeździć i piechotą chodzić jest połączone z niebezpieczeństwem i wielkiemi niedogodnościami, jakiemi są niemiła woń i tumany kurzu. Otóż mając wzgląd na interes automobilistów i automobilów nie można bez potrzeby poświęcać dla nich całej licznej publiczności.

Automobil wydaje woń i wytwarza kłęby kurzu, które uniemożliwiają spacer. Dlatego w wszystkich cywilizowanych państwach, we wszystkich stolicach Europy i Ameryki, są miejsca, w których automobilom w pewnych czasach jeździć nie wolno. Przytaczam dla przykładu najbliżej nas leżący Wiedeń, gdzie w Praterze na głównej alei automobilem jeździć nie wolno.

Automobil jest środkiem chyżej komunikacyi, otóż używający go powinni szukać rozrywki w urządzaniu wycieczek w dalsze strony miasta a nie rozbijać się po błoniach, uniemożliwiając spacerującej tamże publiczności zaczerpnięcie świeżego powietrza.

Życie społeczne polega na wzajemnych ustępstwach, to też właściciele automobilów muszą się zgodzić na pewne ograniczenia, które są konieczne dla ludzi zmuszonych obok nich ruszać się na naszej planecie. W wypadku jednak obecnym [illegible] nawet takiego ograniczenia. Twierdzenie bowiem, że przez powyższe ograniczenie właściciele automobilu nie będą mogli jeździć na Wolę, polega na nieznajomości topograficznej. Na Wolę — oprócz drogi prowadzącej obok parku Jordana przez Błonia — są jeszcze trzy drogi. Pierwsza przez Zwierzyniec i Półwsie Zwierzynieckie — druga przez Nową wieś, błonia i Półwsie Zwierzynieckie — a trzecia przez Łobzów i Bronowice. Drogi te są może troszkę dłuższe, lecz dla automobilu, którego chyżość jest celem i tezą, długość nie może stanowić różnicy — przeciwnie, da możność właścicielowi z chyżości automobilu użytek zrobić. Przez zakaz w mowie będący, używający automobilu nie będą nawet pozbawieni ani ładnego widoku na Kraków z błoń się roztaczającego, ani zaspokojenia swojej próżności, bo jakkolwiek prawda, iż automobil przestał być pojazdem zbytkownym, ale niestety nie przestał on być upustem próżności ludzkiej. Jadąc bowiem poprzeczną drogą przez Błonia na Półwsie Zwierzynieckie będą mogli podziwiać widok a publiczności idącej na Wolę będą mogli się sprezentować na gościńcu, łączącym Błonia z Wolą. Żądanie, aby zakazać jeździć automobilom tylko tam i napowrót, złemu nie zaradzi — zwłaszcza, iż nie sposób skonstatować tego faktu. Argument w końcu, że zakaz krępuje dorożki automobilowe, jest mniej jak trafny. Trudno poświęcać liczną publiczność spacerującą na Błoniach, dlatego aby mieć na względzie interes właściciela aż dwóch dorożek automobilowych! i tych nielicznych, którzy właśnie po Błoniach chcą się przejechać! Chcący użyć przejażdżki automobilowej, mogą jechać w innym kierunku, a w Krakowie słynącym z pięknych okolic, celu wycieczki nie trudno znaleźć.

Kto chodzi na błonia, i doznał jak ruch automobilami i motocyklami uniemożliwiał wprost egzystencyę tamże, ten zrozumie, że zakaz policyi był słuszny, sprawiedliwy i konieczny — i że należy się wdzięczność Dyrekcyi Policyi i Zarządowi miasta za wydanie tegoż.

Mając powyższy cel na względzie zwrócić należy uwagę władzy na to, co się dzieje przed osadą palestyńską, zwaną „Drobnerionem". — Tysiące gapiów stoi na plantacyach, tamując ruch, tak, że nie sposób przejść tam przez planty! Należałoby temu zapobiedz przez zakaz stania, co jest zabronionem tamowaniem ruchu. Nie dość zakaz jednak wydać, należy dopilnować by był wykonany. Jeżeli nie sposób tego uzyskać, należy wręcz zabronić tam muzyki. Planty są dla spaceru wszystkich a nie tylko dla „braci" z Kazimierza. Jeżeli muzyka nadwyręża porządek, jest ze szkodą publiczności, to należy jej wręcz zabronić.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem
Jeden z wielu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Filipa Nereusza; pojutrze we czwartek Magdaleny de Pazzis.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 53; zachód przypada o godz. 8 minut 1; długość dnia godzin 16 minut 8

Kraków, dnia 25 maja.

Zarząd główny krak. Tow. oświaty ludowej na odbytem w dniu 18 b. m. posiedzeniu, powziął następujące uchwały:

Zwołać Walne Zgromadzenie członków w styczniu 1910 dla przedłożenia mu sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1909. Na jubileuszowy Zjazd Tow. nauczycieli szkół wyższych, mający odbyć się we Lwowie w dniu 30 b. m., wydelegowano Dra Kazimierza Lubeckiego, członka Wydziału T. O. L. Objawioną przez Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie chęć połączenia się z Krakowskiem Towarzystwem, wita Zarząd z radością i postanawia wdrożyć kroki do zjednoczenia się w tym kierunku, by Towarzystwo tarnowskie utworzyło oddział okręgowy Krak. T. O. L.

Do sekcyi organizacyjnej kooptowano prof. Józefa Brzezińskiego i Gabryela Wędrychowskiego. Jako delegatów Towarzystwa wybrano: p. Lubowieckiego na Zjazd Kółek rolniczych, a p. Wojtygę na kongres oświatowy, mający się odbyć w lipcu b. r.

Wkońcu uchwalono wysłać pismo do Zarządu Tow. Kółek rolniczych z prośbą, by delegatom, wysyłanym na lustracyę Kółek rolniczych, polecono przy sposobności zwiedzać Czytelnie ludowe, założone i utrzymywane przez Krak. T. O. L. i przedkładać wnioski.

Burza. Wczoraj około godziny 6 wieczorem, a powtórnie w nocy około g. 2 przeszła nad Krakowem silna burza z ulewą i piorunami. — Przy znacznem oziębieniu temperatury i silnym wietrze, spadł deszcz ulewny, urozmaicony częstymi grzmotami i błyskawicami. Dzisiaj rano nastała ładna pogoda majowa. Szkód nie wyrządziła burza żadnych.

Sekretaryat Stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego urzęduje codzień w dnie powszednie od godz. 4—7 wieczór i udziela wszelkich wyjaśnień w sprawie organizacyi stronnictwa. (Kraków, ul. św. Krzyża 7).

Posiedzenie Sekcyi skarbowej. Przypominamy, że we środę 26 b. m. o godz. 6 wieczór, odbędzie się w lokalu „Głosu Narodu" posiedzenie Sekcyi skarbowej Związku chrześcijańsko-socyalnego.

25-lecie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Jubileusz 25-letniego swego istnienia obchodzić będzie wymienione Stowarzyszenie w Zielone Święta. Z tego powodu odbędzie się we Lwowie uroczysty zjazd członków, którego program jest następujący:

Niedziela, 30 maja o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, które odprawi X. kanonik Wołcz.

O godz. 10 rano pierwsze zebranie, na którem nastąpi: 1) Zagajenie. 2. Przemówienie gości. 3) Poseł Dr Józef Buzek: „Stan szkół średnich w kraju w ostatniem 25-leciu".

Niedziela, 30 maja o godz. 4 popoł. drugie zebranie: 4) „O 8-klasowej szkole realnej (ref. z ramienia krakowskiej komisyi reformy szkolnej T. N. S. W. prof. T. Łopuszański). 5) Wniosek Koła krakowskiego w sprawie „Nieustającej komisyi książek szkolnych (ref. prof. Łopuszański). 6) Wniosek Koła tarnopolskiego w sprawie posad nauczycielskich i języka wykładowego w gimnazyach. 7) Wniosek Koła Tarnopolskiego w sprawie nauki chemii i mineralogii w gimnazyach.

O godzinie 8 wieczorem odbędzie się bankiet w salach „Koła literacko-artystycznego".

Porządek dzienny XXV Walnego Zgromadzenia T. N. S. W. Poniedziałek 32 maja o g. 9 rano: 1) Sprawozdanie: a) z czynności Zarządu głównego za czas od 1 maja 1908 do 31 marca 1909, b) ze stanu funduszów Tow. za czas od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1908. 2) Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej. 3) Sprawozdanie Zarządu Polskiego Muzeum szkolnego. 4) Wnioski Zarządu głównego w sprawie mianowania członków honorowych Towarzystwa (ref. zastępca przewodniczącego dyr. Schneider. 5) Wniosek Zarządu głównego w sprawie funduszu kolonij wakacyjnych T. S. N. W. (ref. Dr M. Janelli). 6) Wybór: a) 7 członków Zarządu głównego, b) 9 zastępców członków Zarządu głównego, c) 6 członków komisyi rewizyjnej, d) 3 zastępców członków komisyi rewizyjnej.

Festyn na młodzież szkół średnich. Posiedzenie komitetu, urządzającego festyn 31 bm. w parku Jordana na cel Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" w Krakowie, odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej V gimnazyum, ul. Stachowskiego l. 5, I p.

Usunięcie kramów. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem uchwalono usunąć z placów targowych t. j. Placu Szczepańskiego, Małego Rynku, Wolnicy i Placu Nowego kramy i stragany prywatne, a sprawić w ich miejsce dla przekupniów odpowiednią ilość stołów miejskich.

Następnie uchwalono wynająć Związkowi ekonomicznemu urzędników i nauczycieli szkół wyższych lokal dla sprzedawania wędlin w budynku miejskim.

Ładna kompania. Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu kilku członków szajki włamywaczy w osobach Weisterka, Skalskiego, Grabowskiego oraz kawiarki Mączkowej. Dzisiaj udało się organom policyjnym przytrzymać herszta tej bandy, 22-letniego czeladnika piekarskiego z Warszawy, Władysława Motyla. Ponadto rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu i kawiarni Mączkowej przy ul. Basztowej, dała nadspodziewanie ciekawy wynik, gdyż oprócz różnych rzeczy, pochodzących z kradzieży, znaleziono w kufrze zwłoki noworodka.

Brutalny oprawca. Wczoraj około godz. 5 popołudniu napadł oprawca miejski na przechodzącego ulicą Floryańską studenta V kl. gimn.,

---

rem św. Józefa Oriola, następnie gwardya szwajcarska i kapela papieska; za nią w długim pochodzie parami, ze dwustu biskupów w białych infułach i święte kolegium kardynałów, a wreszcie niesiony na tronie (»sedia gestatoria«) pod baldachinem, otoczony olbrzymiemi wachlarzami z piór strusich, papież w ornatach i tyarze, błogosławiący ludowi. Blisko dwie godziny trwał ten uroczysty pochód, przypominający wspaniałością swą owe czarowne widzenia Zygmunta Krasińskiego, opisane w Legendzie z »Trzech myśli Ligięzy«.

Gdy papież przestąpił próg bazyliki, zanucili śpiewacy papiescy hymn »Regina coeli«, a z górnej logii ozwały się pełne harmonii dźwięki trąb srebrnych. Nareszcie usiadł papież na ustawionym przed ołtarzem katedry wspaniałym tronie i odbierał hołdy duchowieństwa: kardynałowie po kolei całowali mu ręce; patryarchowie, prymasi, arcybiskupi i biskupi opadający mu na kolana krzyż stuły; opaci i penitencyarze całowali stopy papieskie; a podczas tej ceremonii przyśpiewywali kantorzy kaplic watykańskich, zgromadzeni na dwu chórach, ustawionych ponad trybunami, opierającemi się o filary św. Heleny i Weroniki.

Poniżej tronu papieskiego usiedli następnie wedle godności kilku szeregami po obu stronach kardynałowie, biskupi, prałaci i penitencyarze. Przed tronem papieskim pojawił się prowadzony przez mistrza ceremonii prefekt kongregacyi rytów, kardynał Sebastyan Martinelli, jako prokurator kanonizacyi, mając po lewej stronie adwokata konsystorza. Kardynał oddał ukłon papieżowi, a adwokat przyklęknąwszy, upraszał w jego imieniu papieża, ażeby pozwolił zapisać w poczet świętych obydwu błogosławionych, których kanonizacya się odbywa. Papież powstawszy dał uroczyste pozwolenie i zaintonował *Te Deum laudamus*, śpiewane potem na przemian przez wiernych i obydwa chóry kantorów. Potem zdjął kapę i ubrany w ornat wspaniały, odprawił przed ołtarzem konfesyi ponad grobem św. Piotra uroczystą sumę w asystencyi kardynałów Agliardi, Segna, De Lai i Cagiano de Azvedo. W czasie tej mszy rozbrzmiewały ustawiczne śpiewy wspomnianych dwu chórów śpiewaków watykańskich, a w czasie podniesienia ozwały się w górze pod kopułą Michała Anioła cudowną melodyą dźwięki trąb srebrnych. Po mszy udzielił Ojciec święty zgromadzonym apostolskiego błogosławieństwa, poczem z całym orszakiem, niesiony na sedia gestatoria opuścił bazylikę św. Piotra. Wieczorem iluminują front bazyliki św. Piotra.

Na zakończenie dodam, że wśród przybyłych Warszawiaków była deputacya konfraternii literackiej, założonej w XVII. wieku przez króla Michała. Przywieźli z sobą starą jej księgę, z autografem dłuższym św. Klemensa, który był jej członkiem, z podpisami króla Michała i Jana III, tudzież królowych Eleonory i Maryi Kazimiery. Na jednej z dalszych stronic napisał Pius X., że wszystkim członkom konfraternii obecnym i przyszłym udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Warto może wspomnieć i o tem, że przed kilku dniami bawili w Rzymie, wracający z Jerozolimy, obojej płci pielgrzymi rosyjscy z tambowskiej, astrachańskiej i saratowskiej gubernii. Spotkałem ich w bazylice, unoszących się nad jej wspaniałością. Stary chłop jeden mówił ze łzami w oczach: Tu nie tak jak u nas! Oto cerkow, oto prawdziwy dom boży — o gdyby można widzieć papu rymskoho! Rozrzewniły mnie słowa tych poczciwych, pełnych wiary ludzi, i wspomniałem słowa Zbawiciela: Mam ja inne owce, co nie są z tej owczarni — potrzeba, abym je przywiódł do niej.

Wincenty Stroka.

Wystawa obrazów morawsko-polskich w Hodoninie na Morawach.

Hodonin 23 maja.

Dzięki inicyatywie artystów-malarzy Józefa Uprki ze strony morawskiej i Włodzimierza Tetmayera ze strony polskiej przyszła w całości do skutku bardzo piękna wystawa obrazów w mieście Hodoninie na Morawach, którą wczoraj w niedzielę 24 maja uroczyście otworzono. Wystawa ta jest jedyną w swoim rodzaju, raz dlatego, iż tłem jej jest malownicza etnografia ludu morawsko-słowackiego, której genialny Józefa Uprka, żyjący i tworzący pomiędzy ludem w swej wiosce rodzinnej Hrożnej Lkocie, nadał tak silny wyraz artystyczny — powtóre zaś z tej przyczyny, iż w niej skutecznie odzwierciedla się myśl wzajemności słowiańskiej najwłaściwiej na polu kulturalnem, na polu artystyczno-etnograficznem, pomiędzy najbliższymi sąsiadami, pomiędzy Małopolską a Morawami, siostrzycami tak sobie bliskiemi, iż do dziśdnia nie zdołano jeszcze stwierdzić gdzie się kończy władztwo gwarowe jednej siostrzycy a zaczyna drugiej. Zbliżenie się kulturalno-artystyczne dwóch tak blisko z sobą spowinowaconych ludów, odpowiednio pielęgnowane, nie może pozostać bez pomyślnego wyniku dla obydwu, tem bardziej, iż zapoczątkowano je sztuką, która stoi ponad wszelkimi fluktuacyami politycznemi i wiąże i spaja, jak widzimy, na wystawie hodonińskiej to, co chwilowe prądy polityczne rozrywają.

Można też powiedzieć, iż wystawa w Hodoninie, na którą wspólnie złożyli się Polacy i Morawianie jest może pierwszym dodatnim czynem na polu wzajemności słowiańskiej, skromnym na pozór czynem, który stać się może przyczyną wielkich skutków.

Piękne Morawy uważane za kraj nadzwyczaj zajmujący, błogosławiony istotnym przepychem etnograficznym, który szczególnie olśniewa na morawskiej Słowaczy — wkroczył już w dziedzinę sztuki. Świadczy o tem najlepiej Józef Uprka i jego szkoła malarska, która nabiera rozgłosu w świecie artystycznym, nie mniej zaś zdobnictwo ludowe, rozwinięte do artystycznej doskonałości w znaczeniu sztuki stosowanej.

A przecież, chociaż Morawy są nam tak blizkie, chociaż są tak zajmujące, przelatujemy je licznie koleją żelazną w kierunku do Wiednia i z Wiednia do Krakowa, nie zatrzymując się na tej pięknej ziemi, której publiczność nasza nie zna a znać powinna. Jestem nawet pewny, iż niejeden z łaskawych czytelników, który nieraz przejeżdżał przez Hodonin, nie będzie nawet wiedział, gdzie on leży, gdzie leży widownia pierwszego, szczerego zespolenia się polsko-morawskiego na polu sztuki.

Otóż zdradzę tajemnicę. Hodonin nosi maskę niemiecką. To Göding. Któż u nas nie zna Gödingu, stacyi kolei północnej, z przelotu przez Morawy w kierunku ku Wiedniowi. Zna niemiecki napis stacyi, widzi dworzec, obok niego kilka fabryk i nic więcej. Samo miasto dla nas terra incognita tak samo jak barwnie ubierająca się, nadzwyczaj ciekawa ludność okolicy, w której mieszka wielki artysta Uprka.

Dziś Hodonin od wczesnego rana poruszony w posadach. Napływa z okolicy lud w swoich malowniczych strojach, których rozmaitość jest zdumiewająca. Na morawskiej Słowaczy jest bowiem prawie tyle odmiennych strojów ludowych, ile jest wsi, a podobną mozaikę tworzą też gwary ludowe z swojemi nadrzeczami. Przepych strojów, tęczowość barw, największa wytworność zdobnictwa w wyszywaniach, haftach i koronkach. Widzę grupę włościan w niebieskich sukmanach przy których nie brak kieryzyi, przykrojonych zupełnie po krakowsku.

Na głowach wprawdzie »kłobuki«, lecz podobniusieńkie do kapeluszy włościan z okolicy grodu podwawelskiego. Każda grupa, ubrana inaczej a dziewuchy olśniewają oczy iście tęczowemi barwami krótkich odstających spodnic i staników, jakoteż misternością zbobniczych wyszywań i haftów. Ulice miasta przedstawiają wspaniały obraz barw a w okolicy »domu narodnego«, gdzie się znajduje wystawa obrazów i w jego wnętrzu — istna wystawa etnograficzna w żywych okazach, zajmujące tło wystawy obrazów morawsko-polskiej.

Miasto czyste, porządne, z szerokiemi ulicami. Posiada wielkie zakłady fabryczne. — »Dom narodni«, gmach wspaniały, z wielką salą, gdzie się mieści wystawa obrazów, obszernym dziedzińcowym ogrodem, z restauracyą i kawiarnią a na pierwszym piętrze z hotelem. Co godzina nadchodzą pociągi z rozmaitych stron Moraw, przywożące gości, których napływ, stosunkowo jest ogromny. Zapowiedziano też przybycie ministra rolnictwa Dr Brafa, z powozu równoczesnej wystawy win słowackich, znajdującej się równie w gmachu »Domu narodnego«.

O godzinie ½12 uroczyste otwarcie wystawy. Na dużym dziedzińcu przed wejściem do sali wystawowej tłok publiczności. Zabiera głos p. Kafka, sekretarz Towarzystwa malarzy morawskich w zastępstwie Józefa Uprki, inicyatora wystawy, który z powodu choroby sam przybyć nie mógł. Wita uprzejmie przybyłych. Pierwotnie zamierzano utworzyć na wystawie osobny oddział polski. Lecz Tetmajer, rzekł: będziemy razem i razem idziemy. Następnie zabrał głos Włodzimierz Tetmajer, który rzekł, iż z radością otwiera »naszą polsko-morawską wystawę«. Słowianie—

złapał go brutalnie za głowę i ramię i obsypał gradem wymyślań i obelg.

Gdy jeden z przechodniów, p. T. K., zwrócił uwagę oprawcy na jego zachowanie się, słowami: „co pan robisz, to nie jest pies“ — brutalny mistrz stryczka rzucił się ku niemu, mówiąc: „to gorszy jak pies“ i począł szarpać owego pana za piersi, a nadto zawezwał sobie jeszcze na pomoc policyanta konnego Nr. 32, który również w niezbyt taktowny sposób rozpoczął swą interwencyę bezpardonowem obejściem się z p. K.

Gwałt ten oprawcy wywołał ogromne zbiegowisko i wzburzenie tłumu, który zaledwie mógł wstrzymać się od doraźnego wymiaru sprawiedliwości.

Możeby Magistrat pouczył aroganckiego i bezczelnego swego „mistrza“ — w jaki sposób ma się zachowywać na ulicy wobec publiczności i ukarać go surowo, zwłaszcza, że nie jest to pierwsza skarga na brutalność oprawcy.

Kurs złocenia dla uczniów introligatorskich. Piękny przykład znajduje naśladowców! — Niedawno czytaliśmy o otwarciu szkoły zawodowej cukierników, następnie szewców — dziś mamy znowu do zanotowania fakt świadczący, iż rękodzielnicy krakowscy zaczynają się budzić z uśpienia. Oto wczoraj zebrała się w Izbie rękodzielniczej grupa majstrów introligatorskich pod przewodnictwem przełożonego stowarzyszenia p. Repetowskiego oraz w obecności komisarza stowarzyszenia p. Batki i instruktora stowarzyszeń p. Ostrowskiego i powzięła bardzo chwalebny zamiar utworzenia dla najstarszych swych uczniów kursu złocenia. Zamiar ten poparło kilkunastu majstrów dobrowolnem opodatkowaniem się kwotą 5 kor. na cele urządzenia kursu. Ponieważ spodziewaną jest również subwencya ze strony innych czynników, jak państwa, kraju i gminy, przeto stowarzyszenie przemysłowe, dokładając ze swych funduszów pewną kwotę, ma nadzieję, iż wkrótce już rozpoczną się wykłady. Sprzyjającą okolicznością jest to, iż w tutejszem Muzeum techniczno przemysłowem pracuje zdolny introligator p. Lenart, który prawdopodobnie nie odmówi swych usług i wykłady obejmie.

Myśli urządzenia kursu złocenia należy gorąco przyklasnąć, gdyż sztuka złocenia jest naszym introligatorom, z małymi zresztą wyjątkami, zupełnie nieznana.

Kolonia wakacyjna XX. Pijarów w Karpatach. Kollegium XX. Pijarów urządziło przeszłego roku w Ślemieniu kolonię wakacyjną dla swoich wychowanków. Przyjmuje do niej chłopców od lat 6 do 14, potrzebujących odpoczynku i świeżego powietrza.

Uczniowie mający się przygotować do zdawania po wakacyach egzaminu wstępnego lub poprawki, będą mogli pod dozorem i z należytą pomocą spokojnie pracować, a zarazem, o ile ich pilność i czas pozwoli brać udział we wspólnych wycieczkach i codziennych rozrywkach.

Zapisy do kolonii przyjmuje X. rektor Kollegium XX. Pijarów w Krakowie.

Odjazd ministra. Dzisiaj o godz. 2·35 odjechał z powrotem do Wiednia minister hr. Stürgkh. Również wraca do Lwowa dzisiaj wieczór p. namiestnik Bobrzyński.

Rada miasta Podgórza odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. burm. Maryewskiego, na wniosek którego zobowiązał się każdy z radnych składać miesięcznie — przez 5 lat — po 1 k. na „dar Grunwaldzki“. Po nominacyi p. Salza na inspektora policyi, zdał sprawę p. Brenner z dochodów miejskich, z kamieniołomu i wapiennika — oczywista przy niezbyt sprężystej gospodarce — z roku na rok mniejszych. Zarzuty poparte cyframi i faktami przeciw podobnej gospodarce podnosili r. Gadomski i Przybylski, w obronie zaś referatu przemawiali bur. Maryewski i inż. Rolle. W dyskusyi dalszej zabierali głos r. Fränkel, powtórnie r. Gadomski, Dr Emilewicz, poczem Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie i udzieliła absolutoryum.

W dalszym ciągu obrad sprawozdania z rachunków elektrowni miejskiej (ref. r. Fränkel) przyjęto i zatwierdzono bez dyskusyi, poczem burmistrz zarządził tajne posiedzenie dla rozdziału renumeracyi dla funkcyonaryuszów tych zakładów.

Z Kraju.

Bobowa. (Kor. wł.) Wreszcie i u nas zwrócił się duch i myśl do onych dni minionych, a sławnych, kiedy z pod gruzów podniosło głowę orlę białe i zawołało: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Sto lat z górą jęczą pod stopą mocarstw te zwycięskie orły, u nas po raz pierwszy cześć im oddano, po raz pierwszy urządzono w zeszłą niedzielę uroczysty obchód i Wieczór muz.-wokalny ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja.

Słowo wstępne wygłosił kier. szkoły p. Józef Magiera, przedstawiając w gorących słowach krótki zarys historyi naszej, obszernie zaś przebieg, upadek i znaczenie Konstytucyi 3 Maja. Zakończył rezolucyą, protestującą wyodrębnieniu Chełmszczyzny z całości ziem Królestwa Polskiego. Pod batutą organizatora swego p. Jana Kuca odegrało „Kółko miłośników muzyki“ cykl pieśni narodowych i okolicznościowych, resztę programu wypełnił nader sukcesywny śpiew solowy p. Maryi Zarankównej, przy akompaniamencie orkiestry.

Główna zasługa za urządzenie tej narodowej uroczystości przypada p. J. Kucowi i p. J. Magierze, który również organizuje szereg odczytów, aby w ten sposób podnieść stosunkowo niską oświatę w swem rodzinnem miasteczku.

Przemyśl. (Kor. wł.) Jubileusz Słowackiego. Komitet obchodu 100-letniej rocznicy urodzin Słowackiego ogłosił afiszami wykaz wykładów, jakie odbędą się w tym roku dla spopularyzowania wieszcza. Wykładów w czasie od 23 bm. do 7 listopada odbędzie się 25. Prelegenci częścią miejscowi, częścią zamiejscowi. — Zapowiedziane są wykłady prof. Dra J. Kallenbacha, prof. Dra Hahna, red. Z. Wasilewskiego i w. i. Pierwszy wykład prof. Dra M. Janika ze Lwowa p. t. „Dlaczego czcimy Słowackiego“, odbył się wczoraj.

Rada gminna. Na posiedzeniu Rady gminnej z dnia 19 bm. uchwalono pierwszą szkołę, jaka zbudowana zostanie, nazwać szkołę im. Juliusza Słowackiego.

Demonstracyjne zgromadzenie z awanturami. „Towarzysze“ zwołali na niedzielę zgromadzenie, na którem miano mówić o nowych podatkach a niedoli ludu. Szło o podatek wódczany. Referentem był sam p. Liebermann, który umyślnie przyjechał z Wiednia. — Z początku szło jako tako, aż dopiero po przemówieniu „naszego“ posła, wyrwał się jakiś młody Żydek, nazwał się prawdziwym wolnomyślnym socyalistą, a przeciwnikiem Dra Liebermanna — i zaczął przekonywać „towarzyszy“, że w parlamencie nikt sobie z socyalistów nic nie robi. Powiedział im wreszcie, że „może są nczciwymi ludźmi“ — i dalej już nic nie mógł mówić, bo na komendę zrobił się taki ryk wściekłości, że nikt nikogo nie rozumiał. Młody ten pan jest wychowankiem socyalistów i nazywa sam siebie... anarchistą (sic!). Ostatecznie pp. menerzy partyjni są rozżaleni, że „przez takiego smarkacza zgromadzenie się nie udało“.

Samobójstwo. W sobotę o godzinie 3 popołudniu zastrzelił się w własnem mieszkaniu kapitan 9 p. p. Spanbauer. Powód samobójstwa nieznany.

Restauracya — naturalnie dla Żyda. Na Zamku znajduje się restauracya letnia, która w porządne oddane ręce mogłaby i dzierżawcy i miastu ładny przynieść dochód. Tymczasem na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wydzierżawić ją Żydowi, jakiemuś Filipowi Müllerowi za marną kwotę 200 k. Jak wieści krążą, w nowowynajętym lokalu restauracyjnym ma znaleźć przytułek podkasana muza najlepszej jakości.

Ku czci profesora. Niebawem zamierza ustąpić z katedry Wszechnicy lwowskiej, zasłużony wychowawca kilku pokoleń, znakomity badacz ziem polskich, profesor Dr Antoni Rehman. By oddać hołd zasługom profesora Rehmana, zawiązał się tymczasowy komitet, który zwraca się do wszystkich byłych i obecnych uczniów ustępującego profesora, by wzięli udział we wspólnej footografii, która odbędzie się w czasie zjazdu T. N. S. W. we Lwowie, w pierwszym dniu Zielonych Świąt, 30 maja b. m. o godzinie 12 w południe. Punkt zborny Uniwersytet, I. p., sala seminaryum historycznego. Po wspólnej fotografii nastąpi wybór stałego komitetu i wnioski, odnoszące się do trwałego uczczenia profesora Rehmana.

Za komitet tymczasowy: W. Kucharski, M. Spulnicki.

tysięcy wyciągają z naszych kieszeni.

Z gimnazyum w Chyrowie. Egzamina wstępne do pierwszej klasy gimnazyalnej w Zakładzie naukowo-wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, odbędą się w terminie letnim dnia 22 czerwca, w terminie zaś jesiennym dnia 4 września.

Mielec. (Kor. wł.). Staraniem komitetu złączonych towarzystw: „Straży ochotniczej pożarnej,“ „Sokoła,“ „Ojczyzny“ i „T. S. L.“ urządzono dnia 2 b. m. pod przewodnictwem inżyniera p. Hołodeja obchód 3-go Maja. O godzinie 8 rano muzyka „Straży ochotn.“ odegrała pobudkę, o godzinie 10 wyruszył pochód ze strażnicy do kościoła, w którym wzięły udział wymienione Towarzystwa, poprzedzany przez banderyę włościańską pod przewodnicwem p. Rządzkiego. Nabożeństwo odprawił X. Pawlikowski, a okolicznościowe kazanie wypowiedział X. Górka z Tarnowa. Z kościoła udano się do „Sokoła,“ gdzie wygłosił odczyt prof. Hajdukiewicz, poczem ruszył pochód na strażnicę, gdzie po zdjęciu fotografii nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Drugą częścią uroczystości 3-go Maja był wieczorek w sali „Straży ochot. pożar.“ Program wykonali: p. Hołodej — słowo wstępne, p. Drozdowski — śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu, (p. Tułasiewiczówna z Tarnowa) p. Dziodyk — deklamacye. Nadto Kółko amatorskie odegrało 3 akt „Kościuszki pod Racławicami,“ poczem zakończył wieczór żywy obraz.

Z żalem zaznaczyć wypada, iż inteligencya tutejsza, jak również pewna część mieszczaństwa nie brała udziału w uroczystości.

Z uznaniem natomiast podnieść należy pracę inżyniera Hołodeja, prezesa T. S. L., który nie szczędzi trudów, ani kosztów w pracy publiczno-narodowej.

Czysty dochód ze wspomnianego wieczorku przeznaczono na pomnik Kilińskiego, mający powstać w Mielcu. Niestety komitet budowy pomnika Kilińskiego, który przed kilku laty był wybrany, nie daje znaku życia, i dotąd nikt nie zgłosił się po odbiór pieniędzy. *Tk.*

Radłów. (Kor. wł.) Przed kilkonastoma dniami odbył się w Radłowie wiec ludowy, na którym poseł X. Dr Żyguliński przy znaczniejszym udziale włościan swe sprawozdanie poselskie składał. Poseł Olszewski, który na ten wiec także przybyć miał — usprawiedliwił swą nieobecność ważnemi przeszkodami i koniecznością obecności w Wiedniu, co czy w rzeczywistości tak było, w to wchodzić nie myślimy.

Przebieg wiecu skończyłby się — co się na ludowych wiecach dawniej prawie nigdy nie zdarzało — spokojnie, gdyż tak poseł sprawozdawca, jakoteż kilku mowców, którzy po nim głos zabierali, rzeczowo i spokojnie przemawiali, ale do tego nie dopuścił, mieniący się być najgłówniejszym filarem i podporą stronnictwa i przez samego wodza tegoż stronnictwa Stapińskiego, najradykalniejszym członkiem tegoż nazwany, ludowiec Piotr Maziarski z Radłowa. Utartym swoim zwyczajem jak wszędzie przy każdej nadarzającej się sposobności, wywodził on na tym wiecu swe urojone żale i dowodził, że zawsze i wszędzie i wszystkiemu złemu winne jest duchowieństwo radłowskie, a szczególnie tutejszy dziekan X. Kmietowicz, w czem mu wtórował niejaki Marcin Gołas, przez swych kilku zwolenników politycznych podjudzany, współtowarzysz i kompan z wycieczek ludowych.

P. Maziarski popisujący się swemi przemowami, nie chce zrozumieć, że popisywaniem się swymi atakami, podkopuje swą powagę jako mieszczanina i rolnika, i że gromadki tych słuchaczy, które go otaczają, tak się jego gestami i słowami zabawiają, jak klownem cyrkowym. — Panie Maziarski et consortes, mniej krzyków, a więcej czynu, a zaskarbicie sobie u swych bliźnich poszanowanie i szacunek, a przez to i ta asekuracya ludowa „Wisła“, której p. Maziarski agentem jest, może lepiej, niż dotąd, prosperować będzie.

Z Połągi. Właściciel Połągi, hr. F. Tyszkiewicz, powodowany chęcią podniesienia tej stacyi klimatycznej morskiej, tak licznie w czasach ostatnich odwiedzanej, przystąpił do wykonywania całego szeregu robót melioracyjnych w tem uzdrowisku. Ponieważ brak dobrej wody do picia wywoływał liczne narzekania ze strony kuracyuszów, rozpoczęto więc tam wiercenie studni artezyjskiej, która według obliczeń hydrotechnika, będzie mogła dostarczać taką masę wody, że wystarczy jej na całe uzdrowisko. Projektowane jest także skanalizowanie wszystkich willi zakładowych. Dotychczas tylko dom zdrojowy mieszczący hotel, jest w kanalizacyę zaopatrzony. Przy zbiegu ulic Memelskiej i Kiejstuta założony zostaje sklep spożywczy. Ważne to udogodnienie dla gości połągowskich, zamieszkujących pod lasem i bliżej morza, albowiem dotychczas zmuszeni byli zakupy robić w miasteczku, od tej dzielnicy dość odległem.

Na stanowisko lekarza zdrojowego zarząd zakładu pozyskał Dra Stefana Hnberskiego, który z energią zabiera się do przeprowadzenia ważnych zarządzeń: powołuje komisyę, która zwiedzić ma wszystkie wille i domki pomniejszych właścicieli i sporządza wykaz mieszkań, w którym zamieszczone być mają tylko te siedziby, które komisya uzna za zdrowotne. Wykaz będzie do przejrzenia w biurze zakładu. Przykład godny naśladowania i wprowadzenia we wszystkich naszych miejscowościach kuracyjnych. Na sezon wszystkie mieszkania mają być dezynfekowane przed ich wynajęciem. Przy zakładzie ma być prowadzona stacya meteorologiczna.

Pierwsze kurlandzkie Tow. automobilistów dokupiło jeszcze dwa samochody, tak, że obecnie w sezonie kąpielowym trzy omnibusy samochodowe utrzymywać będą stałą komunikacyę pomiędzy Libawą-Połągą a Memlem (Kłajpedą).

Należy mieć nadzieję, iż wszystkie te zarządzenia odbiją się pomyślnie na rozwoju jedynego naszego uzdrowiska morskiego, któremu już oddawna należała się żywsza opieka. *R.*

Nie wątpimy, że publiczność nasza pomna na ucisk i straszną walkę, jaką prowadzą nasi rodacy pod zaborem pruskim, przy nadchodzącym sezonie kąpielowym tłumnie pospieszy do naszych zdrojowisk, solidarnie bojkotując pruskie miejsca kąpielowe.

Listy gończe rozpisała wiedeńska dyrekcya policyi za 33-letnim Eliaszem Buckmannem, z Królestwa Polskiego, międzynarodowym złodziejem, ściganym za liczne oszustwa. Buckmann znanym był i naszym władzom, gdyż przed rokiem odsiadywał karę więzienną również za oszustwa w sądzie obw. w Tarnowie.

Wskrzeszenie polowań z sokołami. Grupa myśliwych z Warszawy, dzierżawiąca rozległe obszary w Królestwie Polskiem, sprowadza z Francyi kilka sokołów i orłów tresowanych, z którymi urządzać będzie polowania na drobną zwierzynę.

Ze świata.

Czwarty kongres międzynarodowy dla reformy stosunków mieszkaniowych odbędzie się w maju 1910 r.

W celu przygotowania kongresu, utworzył się we Wiedniu, przy współudziale rządu centralnego, Wydziałów krajowych, oraz większych miast austryackich, komitet organizacyjny. Prezesem komitetu jest b. minister Dr Klein, wiceprezesami delegaci ministerstwa pracy, gminy miasta Wiednia, jeden z dyrektorów czeskiego Banku krajowego, oraz z kraju naszego prez. Dr Juliusz Leo.

W niedzielę 23 bm. odbył komitet organizacyjny pierwsze posiedzenie, na którem ustalono program kongresu i zasady dalszego działania.

Na kongresie reprezentowane będą prawie wszystkie rządy państw europejskich, oraz delegaci Towarzystw, zajmujących się reformą stosunków mieszkaniowych.

Jubileusz Haydna. Dnia 31 maja b. r. upływa 100 lat od śmierci słynnego kompozytora austryackiego Józefa Haydna. Wiedeński świat muzyczny, któroge Haydn był przed 100 laty największą gwiazdą i sławą, obchodzi jubileusz muzyka z wielką uroczystością. W Wiedniu zbiera się na jego cześć w tych dniach międzynarodowy kongres muzyków, wiedeńska rada miejska wysyła do Eisenstadt (na Węgrzech) jako do miejsca urodzenia Haydna osobną deputacyę z d-rem Luegerem na czele celem wzięcia udziału w tamtejszych uroczystościach. Od kilku zaś miesięcy wykonywane są na wieczorach muzycznych w Wiedniu przy udziale najlepszych sił słynne kwartety Haydna. Protektorat nad uroczystościami Haydnowskiemi objął sam cesarz. Jubileusz obchodzony będzie również w szkołach wiedeńskich, wydane będą dla dziatwy szkolnej broszurki z życiorysem wielkiego kompozytora. Jak wiadomo, Haydn jest autorem austryackiego hymnu państwowego, a przez całe życie był niezłomnym patryotą austryackim. W uroczystościac sekularnych wezmą więc udział także najwyższe sfery rządowe jak i autonomiczne miejskie. Haydn był bowiem obywatelem honorowym miasta Wiednia.

Konsumcya chleba. Statystyk Sumberg obliczył, ile chleba konsumują rocznie różne narody. Do roku 1890 pierwszeństwo dzierżyła Francya, gdzie na jednego mieszkańca przypadało 258 klg. chleba rocznie; potem Dania 256, Belgia 240, Niemcy 211, Szwajcarya 205, Holandya 201, Rosya 173, Austrya 155, Portugalia 107 klg. — wszystko na jednego mieszkańca. Od tego czasu jednak zwiększył się apetyt, gdyż według statystyki spożyto w zeszłym roku, licząc od głowy — w Danii 287 klg., w Belgii 274, we Francyi 254; na czwartem zaś miejscu stoją Niemcy z 230 klg., a dalej Szwajcarya 212 klg. W innych krajach waga spożytego chleba w roku przez jednego mieszkańca nie przenosi 200 klg.

„Konstytucya“ rosyjska w cyfrach. Według obliczeń petersburskiego »Słowa« w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. w całem państwie rosyjskiem skazano 85 redaktorów na sumę 44.025 rb., w tej liczbie w Petersburgu 26 redaktorów. Zawieszono 11 pism (w Petersburgu 3), pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 13 redaktorów.

»Riecz« oblicza, że w ciągu kwietnia r. b. sądy wojenne wydały 69 wyroków śmierci, z których wykonano 45. Od początku roku wykonano już 275 wyroków śmierci.

Odczyt. We wtorek 25 b. m. odbędzie się w Zjednoczeniu akademickiej młodzieży odczyt kol. Bogdana Jarochowskiego p. t.: „Sprawa chełmska w świetle prawno-historycznem“.

Początek o godzinie 8 wieczorem. — Goście mile widziani.

Tow. Gal. urzęd. podatkowych z siedzibą we Lwowie, odbędzie Walne Zgromadzenie w niedzielę dnia 30 maja b. r. o godzinie 10 rano w sali Resursy urzędniczej w Krakowie przy ul. św. Jana l 6.

Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu. Sprawozdanie Wydziału za r. 1908 i komisyi rewizyjnej. Ustalenie wkładek na rok 1909. Wybór nowego prezesa i Wydziału, oraz komisyi rewizyjnej. Wnioski Wydziału i członków.

Dnia następnego w poniedziałek o godzinie 9-ej rano:

Wiec ogólno-austryacki c. k. urzędników podatkowych z następującym porządkiem:

Zagajenie. O Stowarzyszeniu gal. urzędników podatkowych. Kwestya awansu asystentów podatkowych. Pragmatyka służbowa ze szczególnem uwzględnieniem stosunków służbowych i awansowych urzędników podatkowych. Dyskusya. Wnioski członków. — Na wiec przybędą delegaci innych krajów koronnych.

Wydział Stow. zaprasza do wzięcia udziału wszystkich członków, jak również urzędników innych dykasteryj.

Nekrologia. Weronika z Wojtaszkiewiczów Sroczyńska, obywatelka m. Krakowa, lat 83, zmarła d. 24 b. m.

Sprostowanie. Radca dworu Dr Ludwik Rydygier, prosi nas o stwiedzenie, że ze Lwowa nie wyjechał i że doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej, jakoby brał udział w obradach Zjazdu słowiańskiego w Petersburgu jest mylne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Kupiec wenecki“ (występ p. Żelazowskiego, popularne).

Środ. „Dzika kaczka“, dram. w 5 aktach Ibsena, przedostatni występ Romana Żelazowskiego (popularne).

Czwartek. „Otello“ (ostatni występ R. Żelazowskiego, popularne).

Piątek. „Chmury“ (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy).

Sobota. „Doktór z musu“, kom. w 3 aktach Moliera oraz „Synowiec stryjem“, kom. w 3 aktach L. Picarda.

Niedziela o godzinie 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami“.

— o godz. wpół do 8 „Balladyna“

Poniedziałek o 3 „Król“.

— o wpół do 9 „Noc listopadowa“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Lalka“.
Środa. „Uriel Acosta“.
Czwartek. „Figle wiosenne“.
Piątek teatr zamknięty.
Sobota. „Miejsca kobietom“.

Jubileusz prof. hr. Tarnowskiego.

Obchód jubileuszowy doszedł do punktu kulminacyjnego w zebraniu uroczystem, które odbyło się dziś w południe w wielkiej sali starego teatru. Było to istotnie dostojne i świetne zgromadzenie. Na podyum zasiedli wszyscy profesorowie Uniwersytetu Jagiel. przybrani w togi z rektorem i dziekanami na czele. W pierwszych rzędach krzeseł, siedziała hr. Tarnowska z synem i córkami hr. Esterhazową i hr. Binińską — a dalej namiestnik Dr Bobrzyński, minist. oświaty Dr Stürgkh, marszałek kraj. hr. Badeni, kardynał X. biskup krakowski, X. biskup przemyski Pelczar, minister Dulęba, b. ministrowie Chłędowski, Jędrzejewicz, Korytowski i hr. Kazimierz Badeni. (Min. Madejski zajął miejsce wśród profesorów) — szef sekcyi Ćwikliński, wiceprezes rady szkolnej Dr Dembowski i liczne grono wyższych urzędników. Dalsze rzędy zajęła publiczność przeważnie z kół uniwersyteckich i pedagogicznych, tudzież krewni, znajomi i przyjaciele jubilata, wśród których znalazł się długoletni towarzysz i najbliższy doradca polityczny prof. Tarnowskiego Stanisław Koźmian.

Jubilata wprowadził rektor Dr Fierich, poczem chór akadem. umieszczony na górze odśpiewał »Gaude Mater«. Zaraz potem rektor zaprosił do głosu ministra ośw. który przemówił temi słowy: »W pięknym stroju świątecznym

---

mówił dalej — otoczeni ze wszech stron wrogami w dziwnem znajdują się położeniu. Muszą się bronić. Lecz ich wojsko nie zbrojne ani w karabiny ani w armaty. Mamy inną broń — starą naszą kulturę. Tej naszej broni arsenał dziś otwieramy. Gdy będziemy razem, staniemy się niezwyciężeni. Dzieło kulturalne ma także polityczne znaczenie — idziemy razem! Gdy skończył odezwała się burza oklasków długo nie milknąca. Wkońcu przemówił w imieniu rządu starosta powiatu p. Frees po czesku. Po dokonaniu aktu otwarcia wnet zapełniła się sala widzami. Jeden z krakowskich kolegów zapewniał mnie, iż przy otwarciu wystawy »Sztuki« w Krakowie było daleko mniej publiczności, aniżeli tutaj.

Wystawa bardzo ładna i bogata, chociaż w skromnych rozmiarach. Złożyło się na nią 24 artystów morawskich i 14 artystów polskich, w dziale obrazów zaś przeważają dzieła polskich malarzy, których jest 76. Z polskich malarzy wzięli udział w wystawie następujący: Czajkowski Stanisław, Filipkiewicz Stefan, Hofman Wlastymir, Kamocki Stanisław, Karpiński Alfons, Krasnowolski Józef, Maszkowski Karol, Radziejowski Stanisław, Rzegociński Wiktor, Tetmayer Włodzimierz, Weiss Wojciech, Wodzinowski Wincenty, Wrzesiński Józef i Żelechowski Konstanty. Między malarzami morawskimi zajmuje pierwsze miejsce Józef Uprka, niezrównany kolorysta, który genialnymi rzutami pędzla odtworzył barwny lud słowacki, jak on żyje, modli się i bawi, z zdumiewającą prawdą życiową na płótnie. Z jego sławnych obrazów znajduje się »Odpust na św. Antoniego« na wystawie. Działa on przepychem barw i tłumem figur ludowych, wybornie charakteryzowanych — czarująco na widza. Obok mistrza stoi godnie uczeń jego Antoni Trolka, akwarelista, mający na wystawie kilka bardzo charakterystycznych i starannie wykończonych typów ludowych. Jego »Żebrak i »Staruszka« śmiało zaliczyć można do najdoskonalszych dzieł tego rodzaju. Sam artysta, chłopski syn, który żyje na wsi i nosi słowacki strój ludowy t. j. pozostał jak był włościaninem, przedstawia rzadki typ prawdziwie ludowego malarza. Niezrównanym kolorystą jest Bohumir Jaronick (Jaronek), malarz wałaski z Wałaskiego Mezirecza. Do lepszych malarzy morawskich zaliczają tu jeszcze: Kalwoda, Ludmila Stara, Lolek i Michna. Jednego z najlepszych, Szwabensky'ego, mistrza piórkowych robót, brak niestety na wystawie. Kalwoda jest nawskróś modernistą prawie do przesady, malujący czerwone śniegi i czarne wody. W dziale malarzy morawskich góruje we wszystkiem znamiennie słowacki duch Uprki, pełen oryginalności, światła, barw i świeżego tchnienia ludowego, który, rzec można, tworzy odrębną szkołę malarską. W dziale rzeźb należy pierwszeństwo Franciszkowi Uprce, bratu malarza, którego dzieła odznaczają się niezwykle wyborną charakterystyką twarzy. I on przedstawia głównie typy ludowe.

O płótnach artystów polskich nie będę się rozpisywał, gdyż wszystkie znane są w Krakowie. Do najlepszych zaliczam: Tetmayera »Matkę boską zielną« i »Matka i syn«, Hofmana, »Madonnę«, bardzo oryginalną w kompozycyi, Wodzinowskiego »Dramat wiejski«, »Tryptyk«; Filipkiewicza krajobrazy: »Leśny strumień«, »Martwa natura«, jakoteż niezrównane jego kwiaty; Karpińskiego: »Pielgrzymi« i »Na odpuście«; Weissa: »Tadzio«, Czajkowskiego: »Wieś krakowska«, Krasnowolskiego: »Kobiety«, »Stara panna«, »Czerwony strój«; Wrzesińskiego krajobrazy: »Zima«, »Strumień«, Radziejowskiego »Zaloty«, Kamockiego krajobrazy, pełne nastroju i Maszkowskiego: wnętrza cerkwi mołdawskich na Bukowinie.

Polskie obrazy stanowią »cloud« wystawy, doskonale urządzonej, której chyba brak światła z góry.

Około godz. 2 popołudniu przybył minister rolnictwa Dr Braf, witany mową uroczystą przez posła ks. Szilingera. Minister odpowiedział dziękując za powitanie, poczem udał się na wystawę obrazów, wyrażając się bardzo pochlebnie w szczególności o polskich obrazach Tetmajera, Hofmana, Filipkiewicza i Wodzinowskiego. Następnie zwiedził wystawę win słowackich.

Tymczasem obszerne lokalności restauracyjne »Domu Narodnego« zapełniły się gośćmi przybyłymi z rozmaitych stron Moraw a w osobnej sali zebrali się artyści, dziennikarze i posłowie. Naturalnie nie obeszło się bez mów, którym może brakło górnolotności uprawianej przy podobnych zebraniach bankietowych, natomiast wszyscy mowcy poruszali praktyczne zagadnienia, wielbiąc dokonany czyn wzajemności słowiańskiej na kulturalnem polu. Przemawiano po czesku, polsku, słowacku i chorwacku. Szereg mów toastowych rozpoczął Włodzimierz Tetmajer, po nim przemawiał znowu czeski dziennikarz Hovorka, wiedeński korespondent »Narodnich Listów« Peniżek, G. Smólski, słowacki poseł Dr Blaho, czeski poseł na sejm morawski Dr Heiss i inni.

Na wystawie jako też przy obiedzie panował szczery serdeczny nastrój, niczem nie zamącony, natomiast mówiono mi, iż czeskie dziennikarstwo w Pradze patrzy nieco krzywem okiem na zaimprowizowane przez Uprkę bratanie się polsko-morawskie. Praga nie lubi decentralizacyi nawet na polu artystycznem tem bardziej, iż na wystawie hodonińskiej Polacy nie utworzyli odrębnego oddziału, lecz swoje płótna zmieszali najzupełniej z obrazami swoich najbliższych pobratymców morawskich. Kraków zbliżył się po raz pierwszy do Moraw. Wielu z wybitnych Morawców wybiera się do Krakowa. Wprawdzie wystawa hodonińska jest tylko skromnym czynem wzajemności polsko-morawskiej, lecz zawsze jest czynem, nie frazesem ulatającym a czasem małe przyczyny miewają wielkie czyny. Zasługa czynu należy: Uprce i Tetmajerowi. *Brzeszcz.*

przedstawia się dnia dzisiejszego Uniwersytet Jagielloński. Bo jest to dzień chwały, godny, aby go postawić na równi z najuroczystszymi dniami pamiątkowymi, jakie obchodził Uniwersytet przez pięć i pół wieku chwały niemniej dla samej *Alma Mater*, jak dla jej wiernego ucznia i znakomitego nauczyciela i mistrza, którego ona z dumą uzasadnioną chce uczcić, któremu pragnie złożyć publicznie należne podziękowanie za pracę pełną poświęcenia i obfitą w plony.

Szczególniejszem uświetnieniem uroczystości są najłaskawsze słowa, które Jego cesarska i królewska Mość, nasz najłaskawszy Cesarz i Pan, raczył przy tej sposobności wystosować w swem najwyższem piśmie odręcznem do Waszej Ekscelencyi. Z powodu tego ponownego dowodu najwyższej łaski mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencyi w imieniu rządu najszczersze powinszowanie. Cieszę się niezmiernie, że jednocześnie nadarza mi się sposobność wyrazić Ekscelencyi tu, na miejscu Jego akademickiej działalności nauczycielskiej, uznanie i podziękowanie administracyi oświaty.

Wszechstronna i niestrudzona była i jest działalność Ekscelencyi, idzie ona w rozmaitych kierunkach i obejmuje wiele stron życia publicznego, lecz podstawy jej stanowiła zawsze: nauka i badania.

Sam mistrz słowa w mowie i piśmie, wzniecałeś Ekscelencyo w pokoleniach zapał dla piśmiennictwa własnego jakoteż innych narodów. Sam gruntowny badacz na wybranem przez siebie polu fachowem, popierałeś skutecznie studya naukowe, tak, że pod kierownictwem Twem przez rozszerzoną organizacyę w Akademii Umiejętności wzmógł się znacznie ruch naukowy, tak pod względem objętości jak i treści.

Kiedy przed kilkoma dziesiątkami lat czcigodne *Studium generale* zbudziło się do nowego życia, należałeś Ekscelencyo do tych, którzy oceniając należycie stanowisko, jakie ten rozsadnik kultury zachodniej winien zająć w życiu umysłowem narodu, wiedzę swą i siły swoje oddali na usługi Uniwersytetu, aby stał się wedle intencyi króla fundatora znowu *fons doctrinarum irriguus*, źródłem, które nawodnia i użyźnia rozległe pola. Trud doczekał się hojnej nagrody, odzyskała znowu *Alma Mater Jagellonica* swą dawną siłę żywotną; *scientiarum praevalentium margareta* swój dawny blask i świetność. Z roku na rok coraz większą jest liczba tych, którzy u źródła tego gaszą swe pragnienie wiedzy, krzepią i wzmacniają swój umysł.

Dzisiejsze zgromadzenie uroczyste pokazuje, jak ściśle związane jest imię Waszej Ekscelencyi z rozkwitem krakowskiego Uniwersytetu. Zjawili się w znacznej liczbie uczniowie dawni i dzisiejsi, z nimi zaś łączą się kolegia profesorskie i liczni przedstawiciele różnych sfer zawodowych i stanów, aby uroczyście zaświadczyć, czego Ekscelencya chciałeś i co uczyniłeś dla rozwoju Uniwersytetu, dla wzmożenia się ruchu umysłowego i ożywienia studyów naukowych w tym kraju.

Oby było danem Waszej Ekscelencyi działać jeszcze przez długie lata z tą samą krzepkością i tym samym skutkiem, jak dotychczas, dla tych wzniosłych ideałów, które zawsze kierowały dążeniami i czynami Ekscelencyi.

Z kolei zabrał głos rektor Uniw. Jag. prof. dr. Ksawery Fierich i w podniosłych słowach wskazał znaczenie dzisiejszej uroczystości, przeszło ono daleko poza mury Uniwersytetu i po za granice świata naukowego. Wszędzie, gdzie bije serce polskie, odczuwają, iż dzień dzisiejszy to dzień hołdu, składanego mężowi, którego dorobek naukowy i społeczny jest w pełni naszym dorobkiem narodowym. Wdzięczni Ci jesteśmy — prowadził mowca że — objąwszy katedrę naszego ojczystego piśmiennictwa, tę rdzennie naszą katedrę, stanąłeś jako mistrz Wszechnicy Jagiellońskiej na wysokim poziomie; wdzięczni Ci jesteśmy, iż wykształciłeś nie setki, lecz tysiące uczniów, krzepiąc w nich ducha narodowego, uszlachetniając ich serca i umysły. Wdzięczni Ci jesteśmy, iż dwukrotnie jako rektor naszej Wszechnicy spełniałeś w chwilach niezwykle doniosłych dla naszej Rzeczypospolitej naukowej urząd ten z pożytkiem i chwałą dla naszej Szkoły Głównej. Obecnie stała się ona we właściwem słowa znaczeniu polską Rzeczypospolitą naukową, zespalając mistrzów i słuchaczów ze wszystkich dzielnic Polski; stała się ogniskiem życia naukowego dla kilku tysięcy naszej młodzieży. W tem odrodzeniu naszej szkoły brałeś dostojny Panie najwyższy udział. Twoja działalność to piękna karta z historyi odrodzenia naszej Wszechnicy. Wdzięczny Uniwersytet przed ćwierć wiekiem wręczył Ci berło, przewidując, iż Tobie, od szeregu lat kierownikowi najwyższej naszej instytucyi naukowej, przypadnie w udziale dzierżyć berło polskiej nauki.

Mowca podniósł dalej, że hr. Tarnowski jest nauczycielem społecznym i poucza czynami nietylko uczniów, lecz nas wszystkich, jak postępować należy. Całe życie Twoje — kończył mowca — jest dla nas przykładem, jak służyć ideałom; jak służyć temu co szlachetne i wzniosłe; jak potępiać to, co potępienia warte; jak z rycerską odwagą, krzepioną gorącą miłością rzeczy publicznej, służyć sprawie narodowej. Wolno mi było wspomnieć o Twojej działalności społecznej dostojny Panie, bo ona nie odrębnym kierunkiem Twej wszechstronnej pracy, lecz częścią organiczną Twej działalności, stanowiącej jednolitą spiżową całość działalności, ożywionej najszlachetniejszym zapałem służenia Ojczyźnie. Żegnamy Cię jako czynnego, witamy jako honorowego profesora!

Mowca wręczył adres od Uniwersytetu w pięknej szkatułce i fundusz imienia Tarnowskiego, złożony przez profesorów, z prośbą o przeznaczenie tego grosza na cele Bursy akademickiej. Adres odczytał prof. dr. Zoll (junior).

Imieniem najbliższego hr. Tarnowskiemu wydziału filozoficznego Uniw. Jag. zabrał głos prof. hr. Bieńkowski i zaczął temi słowy: Na pomniku jednego z najznakomitszych Włochów wyryto krótki ale wymowny napis: Tanto nomini nullum par elogium. Słowa te i dzisiaj cisną się na usta. Jeżeli jednak mimo to zabieram głos, to nie żeby Cię sławić Ekscelencyo, bo życie Twoje samo się wychwala; nie żeby Cię żegnać, »gdyż w świecie ducha niema pożegnania«, ale by w imieniu całego wydziału filozoficznego wyrazić Ci hołd serc, pełnych przywiązania i podziękować za Twą wierną i zaszczytną, zwłaszcza dla naszego fakultetu służbę.

Mowca wskazał, że hr. Tarnowski piastował w duszy ideał profesora Polaka, miłującego młodzież i spełniającego twardy obowiązek społeczny; podniósł jego działalność pisarską, wskazując, że pióro było dla niego orężem i bodźcem, a księgi jego, to krew jego. Za tę obywatelską dla narodu, Uniwersytetu i Wydziału służbę — kończył mowca — za wszystkie Twe piękne słowa i księgi, które były zarazem czynami; za cześć, którą żywiłeś zawsze dla Ojczyzny i jej twórczości literackiej; za przewodnictwo Twoje na drodze ku ideałom Prawdy i Dobra, wydział filozoficzny składa Ci Ekscelencyo przez me usta najgorętsze podziękowanie, a wraz z niem ten oto symbol uznania (złoty medal pamiątkowy, wykonany przez Laszczkę), życząc Ci, abyś wśród nas najdłużej jeszcze pracował dla pożytku narodu a chluby naszej szkoły.

Imieniem obecnych uczniów przemawiał p. Waga, wskazując, że młodzież poznała w prof. Tarnowskim kochającego przyjaciela; jako przyszli wychowawcy i pracownicy dobrego siewcę, dla przyszłości pracującego, jako Polacy prawdziwy wzór głębokiej i szczerej miłości Ojczyzny nie na słowach, lecz na czynach i pracy opartej. Mowca zakończył przemówienie następującemi słowy: Dałeś nam poznać piękno i szlachetny czar dusz wielkich, dałeś nam skarb, bo miłość pracy i pragnienie jej dla dobra Ojczyzny. Pójdziemy z niem przez życie i nie zmarnujemy go; dla Ciebie zaś zachowamy serdeczną wdzięczność i głęboką miłość.

Imieniem byłych uczniów przemówił dr. Stanisław Turowski. Mowca stwierdził, że niepodobna zmierzyć szerokości i głębokości wpływu, jaki prof. Tarnowski wywarł w ciągu 40 lat uniwersyteckich wykładów, a przeszło 40 lat służby na polu piśmiennictwa. Tysiące jego uczniów rozsianych po całej Polsce; setki ust roznosi naukę profesora; setki piór po jego idzie śladach. Wśród uczniów są dzielni badacze, pisarze, nauczyciele. Utrzymuje się z profesorem nieprzerwany, serdeczny i pożyteczny dla byłych uczniów stosunek, a każde nowe dzieło profesora wskrzesza wspomnienia przeszłości, Naród mierzy zasługi profesora hetmańską miarą; zestawia go z postacią wielkiego hetmana Tarnowskiego. Obaj służyli rodowemu hasłu: Tendite in astra viri. W różnych czasach, więc innemi drogami. Byli uczniowie postanowili w hołdzie stworzyć wieczysty fundusz imienia profesora na cele Bursy. Ale przedewszystkiem w uroczystości tej biorą pohop, aby w ręce profesora złożyć ślubowanie wiernej krajowi pracy, tak »jak pająk, który siatkę sto razy zerwaną łata, dopóki z siebie życia nie wyprzędzie«.

Z kolei przemawiali delegaci pokrewnych instytucyi.

P. Chrzanowski następca prof. Tarnowskiego na katedrze literatury polskiej, im. warszawskiego tow. naukowego, Dr. Bołoz-Antoniewicz (bardzo subtelnie) im. wydziału filozoficznego U. lwowskiego i prof. Dembiński im. Tow. historycznego. Po nad program przemawiał **Henryk Sienkiewicz**, witany niemilknącymi oklaskami w te mniej więcej słowa:

Odziedziczyłeś po ojcach świetne tradycye walki w obronie wiary i ojczyzny i Ty wstąpiłeś w ich ślady i służyłeś tym samym ideałom. Ale twoja walka była inna, trudniejsza, smutniejsza. Podczas kiedy oni walcząc w obronie potężnej ojczyzny, odbierali zato z rąk króla delje senatorskie, zaszczyty i dostojeństwa, ty stanąłeś do walki, kiedy nasza potęga wydawała nam się snem tylko.

Ale pozostał nam żywy duch narodu, cudna mowa, pozostała pieśń polska i polskie piśmiennictwo. Ty stanąłeś na straży tych skarbów, kiedy dzięki postanowieniu wielkodusznego monarchy, język polski odzyskał swoje prawa i zapanował w starej wszechnicy Jagiellońskiej — Ty broniłeś czystości ducha, czystości mowy, czystości pieśni, czystości piór orła białego. A wytrwałeś na stanowisku, chociaż w twoją pierś szlachetną, padało wiele pocisków, które nie od obcych pochodziły.

Po wyczerpaniu przemówień dziękował prof. Tarnowski w bardzo pięknej serdecznej przemowie.

Po południu odbędzie się pochód młodzieży szkół średnich z profesorami przed mieszkanie prof. Tarnowskiego; do mieszkania udadzą się deputacye profesorów i młodzieży. Wieczorem komers urządzony przez młodzież uniwersytecką.

Z teatru.

Staraniem akademickiego koła miłośników dramatu klasycznego odbyło się wczoraj w poniedziałek uroczyste przedstawienie ku czci prof. Tarnowskiego.

Widownia była przepełniona. W wielkiej loży prosceniczej, pięknie przybranej kwiatami, zasiadł Jubilat z rodziną. Wieczór rozpoczął p. Tarasiewicz deklamacyą ody Horacego »Exegi monumentum« po łacinie i po polsku, poczem wyborny artysta wygłosił jeszcze ze znaną maestryą wiersz Kochanowskiego: »Czego chcesz od nas Panie« i »Psalm nadziei« Krasińskiego.

Następnie pp. Arkawinówna i Barwińska odegrały z współudziałem amatorów prolog pióra p. Karpińskiego — dość niejasny i za mało treściwy, a nawiązany niejako do odegranej na końcu przedstawienia komedyi historycznej Szujskiego »Dwór królewicza Władysława«. W komedyi tej — mającej jak wszystkie utwory Szujskiego pewien polityczny posmak, wystąpiło grono amatorów z kół młodzieży—którzy role swoje odegrali, w miarę swego przygotowania — doskonale.

Po teatrze odbył się w restauracyi Grandhotelu obiad, wydany przez uniwersytet dla ministra oświaty hr. Stürgkha. Toast na cześć ministra wygłosił rektor Dr Fierich. Minister odpowiadał bardzo serdecznie z wyrażeniami wielkiej życzliwości dla Uniwersytetu Jag.

Ale Ty wytrwałeś i zwyciężyłeś, — zwyciężyłeś, dobrą wiarą, wiedzą i miłością i oto teraz wszyscy schylają czoła przed Tobą, a nawet Twoi przeciwnicy uznali, że droga Twego życia była zawsze prostą i jasną. — Źle mówię — wytrwałeś, — bo ty trwasz zawsze. Odchodzi profesor literatury, pozostaje przewodnik i chorąży narodu. A my wszyscy wiemy, że chorągwi narodowej nie upuścisz, póki Ci jej Bóg nie usunie z dłoni. Dajże ci Boże doczekać tej chwili, kiedy znowu głowy się pochylą przed chorążym, który w innych warunkach rozwinie sztandar Orła i Pogoni.

Mowca zakończył okrzykiem: Cześć szlachetnej duszy; cześć prawdziwej zasłudze, cześć słudze narodowej czystej jak łza!

Po tych wszystkich przemówieniach powstał hr. Stanisław Tarnowski, by złożyć podziękowanie za obchód jego czci poświęcony. Tę mowę, która była jakby publiczną spowiedzią człowieka spoglądającego już z pewnych wyżyn na rzeczy ludzkie, — pełną serdecznego nastroju i głębokich myśli — podamy w jutrzejszym numerze.

Z krakowskiego Tow. rolniczego.

Wczoraj popołudniu obradowały dwie sekcye Towarzystwa, a mianowicie hodowlana i ogólna. W sekcyi pierwszej wygłosili referaty: Dr Mikołaj hr. Rey, p. t. „Sprawa hodowli czerwonego bydła polskiego“ i p. St. Fihauser p. t. „Z doświadczeń kontroli mleczności,“ a intendent p. Pohladko mówił „O dostawach wojskowych.“

W dniu dzisiejszym p. St. Konopka wygłosił referat o „Spółkach rolniczych,“ który zakończył postawieniem następującej rezolucyi:

„Walne zebranie Towarzystwa rolniczego uważa akcyę tworzenia spółek handlowo-rolniczych, jako spółek zakupna i sprzedaży, za bardzo pożyteczną dla krajowego rolnictwa, gorąco ją popiera i doradza Towarzystwu rolniczemu zorganizowania działów handlowych na powyższej zasadzie i według ustawy z r. 1873, wszędzie tam, gdzie miejscowe warunki do tego nadają się.“

W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos pp.: Dydyński, stawiając wniosek na wydrukowanie tego odczytu w „Tygodniku rolniczym,“ włościanin Babicz, stając w obronie Kółek rolniczych, którym referent zarzucił, że z powodu zbyt obszernego programu działalności, za mało zajmują się handlem, hr. Tarnowski i p. Konopka, wyjaśniając tendencyę referatu w tym kierunku.

W międzyczasie odbyły się wybory do komitetu i komisyi rewizyjnej. Wynik wyborów zostanie później, po obliczeniu głosów przez komisyę, podany do wiadomości.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad sprawozdaniem wczorajszych obrad sekcyjnych.

Z Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 Maja.)

Komedya neoslawizmu.

Petersburg. (Pet. ajen. tel.) Wczoraj wieczór w klubie politycznym odbył się obiad na cześć słowiańskich gości; w obiedzie wzięli udział członkowie klubu i zastępcy słowiańskich stowarzyszeń. Wygłoszono liczne toasty. Następnie odbyło się uroczyste posiedzenie Słowiańskiego Tow. dobroczynności Gości przybywających publiczność żywo aklamowała. Prezes Tow. senator Naryszkin wygłosił przemówienie, poczem akademik Sobolewskij i prof. Kułakowskij mówili o historyi ruchu słowiańskiego. Dr Dudykiewicz wygłosił krótką, oklaskami przyjętą mowę o znaczeniu silnej i potężnej Rosyi dla pokrewnych ludów słowiańskich. Chór archangielski odśpiewał pieśni narodowe.

Dr Kramarz w ciągu dnia złożył wizyty między innemi prez. min. Stołypinowi i ambasadorowi austro-węgierskiemu.

Petersburg. (Tel. wł.). »Słowo« donosi, że na przyjęciu urządzonem na cześć gości austryackich, przemawiał pos. Hlibowicki.

Na zjeździe będzie dyskutowana oprócz kwestyi założenia banku słowiańskiego i wystawy słowiańskiej, także sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny (!), położenie Słowian na Węgrzech i stosunki rosyjsko-polskie.

Intrygi Skałłona.

Petersburg. (Tel. wł.). Przybył tutaj jenerał gubernator warszawski, aby podjąć walkę przeciwko Stołypinowi. Jest on w tym wypadku urzędnikiem skrajnej reakcyi. Skałłon wykazuje w przywiezionym memoryale, że zamiar zniesienia fortec w Królestwie Polskiem jest krokiem niebezpiecznym zarówno ze stanowiska polityki państwowej, jak i ze względów rusyfikacyjnych. Prosił on cara, by nie dopuścił do rewizyi senatorskiej, proponowanej przez Stołypina. **Nadto występuje Skałłon przeciwko utworzeniu osobnej gubernii Chełmskiej,** uważając ten zamiar za wysoce szkodliwy.

Jak słychać, Stołypin otrzymuje 4 tygodniowy urlop i wyjeżdża za granicę.

Nadto zapewniają, że b. minister spraw wewnętrznych Goremykin ma zająć dotychczasowe stanowisko Izwolskiego.

Wszystkie te wiadomości wykazują, że w sferach politycznych rosyjskich panuje niesłychane zamieszanie.

Przedłużenie mandatów do ros. Rady państwa.

Petersburg. (Tel. aj. pet.) Z powodu nastąpić mającej zmiany prawa wyborczego dla 9 zachodnich gubernii i nadania mandatów dla członków Rady państwa, prezydent ministrów zgłosił w Dumie projekt ustawy, wedle której mandaty członków Rady państwa z kuryi wielkiej własności powyższych gubernii zostają przedłużone.

Rosyjskie skandale.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagblatt“ donosi z Petersburga, że zanosi się tam na olbrzymi skandal w związku z aferą zamordowania posła do Dumy Herzensteina. Mianowicie b. prywatny sekretarz Dubrowina, prezesa Związku ludzi rosyjskich, Prusakow, ogłasza, że po zamordowaniu Herzensteina Dubrowin ofiarował 25.000 rubli temu, kto przyjmie na siebie winę. W sprawę tę jest również silnie zaangażowany b. szef policyi zagranicznej Raczkowskij. Jak słychać, Prusakow zamierza ogłosić pamiętnik, **który skompromituje zarówno departament policyi jak i rząd rosyjski, gdyż Prusakow posiada w swem ręku dokumenty, stwierdzające** stały stosunek między Związkiem ludzi rosyjskich i agentami, urządzającymi pogromy żydowskie, a rządem. Dokumenty te dowodzą, że rząd rosyjski dostarczał nawet pieniędzy, na zakupno siekier i noży dla motłochu zaraz po ogłoszeniu konstytucyi w r. 1905.

Nowe milionowe kradzieże w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Na linii kolejowej Moskwa-Tyflis **wykryto olbrzymią kradzież, dochodzącą do sumy 25 milionów rubli.** Kradzieży dokonywała banda, złożona z około 400 ludzi już od lat trzech, częścią na podstawie sfałszowanych dokumentów, częścią odrywając plomby. Główną siedzibą bandy, na której czele stało dwóch inżynierów kolejowych, był Rostow nad Donem. Kradzieży dokonywano przy pomocy znakomicie urządzonej organizacyi. Na usługi bandy stała specyalna policya tajna, w skład której wchodzili mężczyźni i kobiety, mające dostęp do najpierwszych kół towarzystwa rosyjskiego.

Do tej pory ujęto 150 członków bandy, wraz z obu przywódcami.

Przesilenie węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 Maja.)

Wiedeń. (Tel. wł.). Przybywa tu z Budapesztu prezydent ministrów węgierskich Dr Weckerle, **celem przedłożenia monarsze nowego planu załatwienia przesilenia węgierskiego na podstawie koncesyi ekonomicznych i wojskowych.** Ma on nadzieję, że zdoła uzyskać zezwolenie rządu austryackiego. Uchodzi jednak za rzecz pewną, **że gabinet br. Bienertha absolutnie nie zgodzi się na żadne koncesye na rzecz Węgier,** choćby jedynie z obawy przed opozycyą w parlamencie austryackim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawiący tu prezydent ministrów węgierskich Dr. Wekerle udał się dziś o godz. 10 i pół do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i odbył dłuższą konferencyę z bar. Aehrenthalem. W południe przybył do ministerstwa spraw zagranicznych bar. Bienerth, poczem wszyscy trzej ministrowie odbyli naradę.

U cesarza będzie Dr Weckerle na posłuchaniu dopiero w dniu jutrzejszym.

Dziś popołudniu zbierze się na posiedzenie austryacka komisya ugodowa, celem omówienia węgierskich żądań ekonomicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa wiedeńska występuje dziś bardzo ostro przeciwko koncesyom na rzecz Węgier. Dzienniki słusznie zaznaczają, że uwzględnienie żądań węgierskich wprowadziłoby w życie handlowe i przemysłowe monarchii stan ustawicznej niepewności, co musiałoby się odbyć bardzo ujemnie na handlu i przemyśle austryackim. Kupcy bowiem i przemysłowcy wobec takiego niepewnego położenia nie byli w stanie przeprowadzić obliczeń na dalszą metę.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych zapewniają, że obecny minister handlu **Franciszek Kossuth wycofa się zupełnie z życia publicznego**, a to ze względu tak na stan swego zdrowia, jak też i z powodu sytuacyi politycznej.

Ustąpienie bar. Buriana.

Budapeszt. (Tel. wł.) »N. Pest. Journal« donosi z dobrze poinformowanego źródła, że wspólny minister skarbu br. Burian ustąpi w najbliższych dniach z zajmowanego stanowiska, a miejsce jego zajmie Jan hr. Zichy, przywódca stronnictwa katolickiego na Węgrzech, i mąż zaufania następcy tronu arc. Franciszka Ferdynanda.

Dymisya bar. Buriana i nominacya hr. Zichy'ego będzie ogłoszona jeszcze przed Zielonemi Świętami.

Węgierskie plotki.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Pesti Hirlap“ donosi z Wiednia, że austryacki prezydent ministrów bar. Bienerth miał się wyrazić do jakiejś politycznej osobistości węgierskiej, że przecież Węgrzy w obecnem przesileniu mają szczęście, cesarz bowiem stoi po ich stronie.

(Od siebie dodajemy, doniesienie powyższe jest prawdopodobnie takiem samem kłamstwem, jak inne podobne informacye prasy węgierskiej w ostatnich kilku tygodniach, (Przyp. Red).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 Maja.)

Zbrojenia włoskie przeciw Austryi.

Rzym. (Tel. wł.). Dziennik „Messagero“ donosi, że port Brindisi zostanie zmieniony w silną twierdzę morską jako miejsce ochronne dla floty torpedowej. Również port Tarent zostanie odpowiednio ufortyfikowany. To wzmacnianie portów włoskich, zwracające się **przeciwko Austryi,** ma na celu zapewnić flocie włoskiej dominujące stanowisko na Adryatyku.

Demonstracya antiaustryacka.

Rzym. (Tel. wł). W dniu 8 czerwca odbędzie się w Medyolanie wielka uroczystość, celem uczczenia 50-letniej rocznicy wspólnego braterstwa broni wojsk francuskich i sardyńskich w walce przeciwko Austryi. W dniu uroczystości przybędą do Medyolanu deputacye tych pułków francuskich, które walczyły po stronie Włoch. Deputacye pułków zarówno francuskich, jak i włoskich otrzymają z rąk ks. Aosty złoty medal pamiątkowy.

Węgry na wystawie rzymskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki węgierskie przemawiają z entuzyazmem, by rząd węgierski — w przeciwieństwie do stanowiska rządu austryackiego — wziął udział w wystawie rzymskiej zapowiedzianej na rok 1911 celem uczczenia 40-letniej rocznicy zajęcia Rzymu przez wojska włoskie.

Znowu trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj o godz. 6 min. 21 wieczorem odczuto tutaj silne faliste trzęsienie ziemi, po którem nastąpił huk podziemny.

Choroba kardynała Koppa.

Wrocław. Stan zdrowia ks. kardynała biskupa Koppa ciągle wywołuje obawy z powodu osłabienia serca, ale wobec wielkiej odporności organizmu pacyenta nie jest wykluczona nadzieja wyzdrowienia.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej akcye Alpiny poszły w górę, tak, że wczorajsza zniżka została zupełnie wyrównana. Sądzą, że wpłynęła na to zapowiedziana zniżka cen żelaza.

Strajk studencki.

Lwów. Wczorajszy wiec ogólno-akademicki uchwalił odbyć 3-dniowy strajk manifestacyjny celem poparcia potrzeb uniwersytetu lwowskiego. Strajk się dziś rozpoczął i ma potrwać do 27-go b. m. Wykłady się nie odbywają.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.33 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I. i II. kl.

10.30 rano poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa to Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł, osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.18 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg Pł.
4.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy. Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa. do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa. Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa. Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.48 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.18 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.53 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł.
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowi od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa. w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą. Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zajestr. zogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.